Nr. 126. Lwów Sobota dnia 3 Czerwca 1905. **Rok XLV.**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści"** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno"** i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Po pogromie.

„I pocóż jeszcze chodzić z obwiązanemi oczyma? Czas już, aby otwarcie spojrzeć na ten obraz okropny i nad nim pomyśleć! Cel Rosyi, wydarcie Japończykom panowania na morzu, z kretesem się nie udał, ostatni atut wygrany i stracony. Straszliwe są dotychczasowe straty Ro- [illegible], Dalny przepadły. Dwa miliardy rubli wojna już pochłonęła, trzy eskadry i cała niemal siła morska Rosyi zniszczona. Urok caratu wionął. Pół miliona pełnych nadziei, zdolnych do pracy męży odeszło na daleki Wschód a siła ich mogła była zapełnić nie jedną ważną lukę w kraju!"

Tak woła w swoim *Rozświecie* ks. Uchtomski, niegdys powiernik cara, towarzysz w jego podróży cesarzewiczowskiej po Japonii. W tej podróży zapewne marzono o zaborach na dalekim Wschodzie. Wróciwszy do Petersburga cesarzewicz ówczesny stanął na czele komitetu dla zbudowania kolei Sybirskiej i gorliwie w nim pracował. Car Mikołaj owo panowanie na Cichym oceanie jeszcze po srogich klęskach mandżurskich, po kapitulacyi Portu Artura, w ostatnich manifestach swoich podnosił jako hasło caratu. Dzisiaj ks. Uchtomski woła, że to wszysko przepadło, zniszczone, rozwiane.

„Rosya będzie dalej systematycznie rujnowana na zewnątrz i wewnątrz, dopoki naród stanowienia o swoich losach we własne nie weżmie ręce" — oto głos, który ze wszystkich organów opinii rosyjskiej się rozlega, gdy nareszcie onegdaj cenzura pozwoliła ogłaszać okropne szczegóły pogromu tsuszimskiego. Ale tak wołają jedynie dusze gorące, samowiedne, bo ogół apatycznie przyjął doniesienia o pogromie. A to rzecz podobno jeszcze fatalniejsza od samego pogromu.

Tak samo też sprzymierzeńcy caratu, republikanie francuscy obojętnie przyjmują wiadomości z pod Tsuszimy, zwłaszcza gdy właśnie teraz mogą z zapałem witać u siebie młodziutkiego króla hiszpanskiego, który im snać bliższy teraz, niż car pobity. Francuzi domagają się zawarcia coprędzej pokoju, bo inaczej Rosya będzie jeszcze gorzej pogrążoną, a na co im przyda się sprzymierzeniec kompletnie sparaliżowany? I mają Francuzi środek w ręku, któremu i najupartsi wielcy książęta rosyjscy uledz będą musieli. Francuzi nie użyczą nadal kredytu, a nikt też inny go nie da. Jeżeli Rosya nadal zechce wojować, to bez pożyczek, będzie więc musiała naruszyć swoje własne zapasy złota, czyli zrujnować cały swój kredyt i zubożyć kraj asygnatami.

aryża donoszą, że banki francuskie, które przed trzema miesiącami zerwały były blizki już podpisania kontrakt o nową pożyczkę rosyjską w sumie 600 milionów franków, oświadczyły zeszłego tygodnia gotowość do nowej pożyczki w sumie 600 mil. fr. i w poniedziałek miał już być kontrakt podpisany. Rzecz się rozbiła wskutek wiadomości z cieśniny koreańskiej, zwłaszcza, że minister prezydent, oraz minister skarbu Rouvier banki przestrzegał. Na dobitek przekonały się banki, że pomimo strasznej katastrofy z d. 28 maja decydujące sfery rosyjskie wcale nie mają ochoty do zawierania pokoju. I przekonanie to wpłynęło na banki jeszcze silniej, niż sama katastrofa. Rosya musi z czasem zrozumieć, że na dalsze prowadzenie wojny Francya ani szeląga nie pożyczy, ale po zawarciu pokoju chętnie otworzy swoje kasy na odbudowanie caratu.

Pierwszy zaś krok do zawarcia pokoju musi wyjść od dumnej Rosyi. Będzie to upokorzenie, ale innej drogi nie ma. I nie dopuści też Japonia nikogo do pośrednictwa w szczegółach pokoju. Jeżeli carat liczy na Niemcy, to się grubo myli. *Post*, ambasadorski organ niemiecki, zawczasu woła: „Nie mamy ani powodu ani też zamiaru, mieszać się do sporów rosyjsko-japońskich. Nam chodzi tylko o utrzymanie wolnych wrót w Chinach i te utrzymamy".

Ale w strachu o Kiaoczau jeszcze dalej się zapędza *Post*, gdy tłumaczy Rosyanom, że nie mają też co marzyć o sukcesach w Mandżuryi. „Powodem zastoju w lądowych operacyach Japończyków była możliwość dywersyi ze strony floty rosyjskiej. Tę zniweczyło zwycięstwo Toga. Lądowa armia japońska ma teraz wolne ręce do swoich zadań konkretnych, a to odcięcia Władywostoku i zajęcia Charbina. Zwycięstwo Toga stale ubezpieczyło wszystkie tylne komunikacye Japończyków na zawsze i widoki Rosyi tak dalece pogorszyło, że tylko rychły pokój może Rosyę od fatalnej uchować katastrofy".

Okręt rosyjski tonie i szczury pruskie ze strasznym kwikiem się z niego wynoszą.

Nieszczęście każdego spotkać może, ale bitwa tsuszimska hańbą okryła Rosyan. Zwłaszcza pisma niemieckie, a przedewszystkiem konserwatywne, zrozumieć nie mogą, jak cała eskadra Niebogatowa i nietylko ona, prawie nietknięta poddała się Japończykom, zamiast według prawideł wojennych walczyć do ostateczności a w końcu wysadzić się w powietrze. Tylko krążownik „Uszakow" zamiast na wezwanie Japończyków poddać się, wolał pójść na dno. To już nietylko hańba dla Rosyi, ale wstyd dla całej Europy, do której przecie Rosya się zalicza.

Z klęski na morzu.

Piąty raport Toga o bitwie.

Piąte sprawozdanie admirała Togo o bitwie nadeszłe do Tokio dnia 30 maja po południu, opiewa: „Gdy rozbitki floty bałtyckiej — jak już donosiłem — poddały się dnia 28 maja po południu koło skał Liankurt-rox (prawie 250 kilm. na północ od Tsuszimy) głównemu oddziałowi zjednoczonych flot japońskich, wstrzymałem pościg. Wkrótce jednak, gdy właśnie rozpoczęto rozbrajać okręty rosyjskie, spostrzegliśmy rosyjski pancernik „Admirał Uszakow", płynący w kierunku południowo-zachodnim. Natychmiast wysłałem opancerzone krążowniki „Ivate" i „Jakumo" w pościg za tym okrętem. Krążowniki wezwały okręt do poddania się, a gdy „Admirał Uszakow" dał odmowną odpowiedź, zatopiono go koło godz 6 po południu. Załogę około 300 ludzi wyratowano.

O godz. 5 po południu zauważyliśmy krążownik rosyjski „Dymitr Doński", płynący w kierunku północno-zachodnim. Dognały go i zaatakowały nasza 4 dywizya i 2 flotyla torpedowa. W nocy atak ponowiono. O świcie znaleziono wspomniany krążownik na mieliźnie na południowo-zachodnim brzegu wyspy Urleung, u wybrzeży koreańskich.

Nasz kontrtorpedowiec „Sadianami II" zajął nad wieczorem 27 maja, na południe od wyspy Urleung, rosyjski kontrtorpedowiec „Biedowoj", na którym znajdował się Rożestwieński i jeszcze jeden admirał, obaj ranni, oraz 80 Rosyan, w tem 26 oficerów sztabowych z banderowego okrętu „Kniaź Suwarow", który 27 maja zatonął. Wszystkich zabrano do niewoli. Nasz opancerzony krążownik „Czitose", płynąc w kierunku północnym, zatopił jeszcze jeden kontrtorpedowiec rosyjski.

Nasz krążownik „Mitaka" i kontrtorpedowiec „Murakumo" zatopiły dnia 28 maja po południu trzy rosyjskie kontrtorpedowce.

Według sprawozdań, jakie otrzymałem i z opowiadania jeńców, wynik bitwy od 27 do 28 maja jest następujący:

Zatonęły rosyjskie okręty: „Kniaź Suwarow", „Imperator Aleksander III", „Borodino", „Dymitr Doński", „Admirał Nachimow", „Włodzimierz Monomach", „Żemczug", „Admirał Uszakow", 1 krążownik pomocniczy, 2 kontrtorpedowce.

Zabraliśmy rosyjskie okręty: „Imperator Mikołaj I", „Oreł", „Generał-admirał Apraksin", „Admirał Sieniawin", kontrtorpedowiec „Biedowoj".

Według opowiadania jeńców dnia 27 maja mniej więcej o godzinie 3 po południu zatonęły okręty „Osłablja" i „Nawarin". Okręt Siemaz (?) był 27 maja niezdolny do walki, zdawało się, że zatonął; ostateczny los tego okrętu dotąd nie znany.

Piąte sprawozdanie admirała Toga kończy się ustępem: Nie doniesiono mi jeszcze szczegółowo o stratach naszych okrętów, jednakże o ile to dotychczas stwierdziłem, okręty nasze nie odniosły żadnych poważniejszych uszkodzeń, zwłaszcza że wszystkie biorą jeszcze udział w operacyach. Strat w załodze jeszcze nie zestawiono. Dywizya pierwsza straciła nie więcej ponad 400 ludzi.

Szósty raport admirała Togo.

Szóste sprawozdanie admirała Togo potwierdza, że rosyjskie okręty „Osłablia" i „Nawarin" zatonęły. „Doniesiono mi, że 28 maja widziano, jak okręt „Sysoj wielki" zatonął. O ile dotychczas stwierdzono, zatonęło: Sześc okrętów liniowych t. j.: „Kniaź Suwarow", „Imperator Aleksander III" „Borodino", „Osłablia", „Sysoj wielki". „Nawarin" — pięć krążowników: „Admirał Nachimow", „Dymitr Doński", „Włodzimierz Monomach", „Świetlana", „Żemczug" — 1 okręt pobrzeżny: „Admirał Uszakow" — dwa okręty przeznaczone dla służby specyalnej: „Kamczatka" i „Irtysz" — trzy kontrtorpedowce. Pojmane zostały: 2 okręty liniowe; „Oreł", „Imperator Mikołaj I", 2 pancerniki pobrzeżne: „Jenerał admirał Apraksin", „Admirał Sieniawin", 1 kontrtorpedowiec „Biedowoj". Ogółem wynoszą straty Rosyan: 22 okrętów wojennych o łącznej pojemności 153.411 ton."

Siódmy raport admirała Togo.

Raport ten, przybyły d. 31 maja rano do Tokio, donosi: Z rozmaitych raportów oddziałów floty, stojącej pod moimi rozkazami, wynika jasno, że okręt „Osłablia" odniósł na początku bitwy poważne uszkodzenia i opuścił linię bojową, poczem o godz. 3 popoł. zatonął.

Okręty „Syssoj Wielikij", „Admirał Nachimow", „Włodzimierz Monomach" otrzymały popołudniu poważne uszkodzenia i wreszcie w nocy zostały do tego stopnia uszkodzone przez nasze torpedowce, że musiały się wycofać z walki. Rano nasze krążowniki opancerzone „Saimaus-maru", „Tawata-maru", „Kaimumaru" i „Sado-maru" odszukały na wysokości Tsuszimy te trzy okręty; zanim zdołano je zająć, zatonęły. Załogę 915 ludzi uratowano.

Z opowiadań jeńców wynika na pewne, że okręt „Nawarin" d. 27 maja zatonął trafiony czterema torpedami z naszej flotyli torpedowców.

Komendant okrętu „Miitaka" donosi, że odszukał okręt „Świetlana" d. 28 maja przedpołudniem na wysokości Czikuhem w zatoce koreJskiej. Po ataku, wykonanym przez okręty „Miitaka" i „Otawa". — „Swietlana" zatonęła.

Przypuszczają, że okręty „Aurora" i „Ałmaz" zatonęły podczas ataku naszej flotyli torpedowców w nocy d. 27 maja. (Jak wiadomo, „Ałmaz" uszedł i dopłynął do Władywostoku).

Co się stało z okrętem „Żemczug", o którym przedtem donoszono, że zatonął, niewiadomo. Nazwę tego okrętu należy wykreślić z listy okrętów zatopionych, póki dochodzenia nie wykażą prawdy

W ostatecznym rezultacie główna siła rosyjskiej eskadry, tj. 8 okrętów liniowych, 3 krążowniki pancerne, 3 pancerniki do obrony wybrzeży, bądź zatonęły, bądź zostały zabrane. Wielka część drugorzędnych krążowników i innych okrętów mniejszego znaczenia została także zniszczona, tak, że całą rosyjską eskadrę pod względem praktycznego rezultatu należy uważać za zniszczoną.

Co się tyczy naszych strat, to jak to już wynika z poprzednich sprawozdań, podczas ataku w nocy dnia 27 maja zatonęły łodzie torpedowe nr. 34, 35 i 69. Większa część załogi tych torpedowców uratowana. Pozatem nie straciliśmy żadnego okrętu. Szkody, jakie poniosły nasze wielkie okręty i łodzie torpedowe, nie są znaczne, tak iż żaden okręt nie był zmuszony wycofać się z akcyi bojowej. Ogólne straty w ludziach po naszej stronie obliczają na 800 ludzi.

Wielka liczba okrętów, biorących udział w bitwie, wielka rozciągłość linii bojowej, niepomyślna pogoda przy silnym wietrze, nie dozwalająca widzieć dalej niż na 5 mil morskich (9 kilom), sprawiły, że podczas bitwy nie mogłem mieć na oku wszystkich dywizyj, stojących pod moimi rozkazami.

Bitwa trwała dwa dni i dwie noce. Nasze oddziały atakowały nieprzyjaciela, który się rozpierzchnął na wszystkie strony. Kilka dywizyj ma jeszcze spełnić powierzone im zadanie, będące w związku z bitwą, tak, że jeszcze kilka dni potrwa, zanim będę mógł przesłać szczegółowe sprawozdanie.

Straty Japonii.

Z Tokio donoszą urzędowo w drodze telegraficznej, że flota japońska w ostatniej bitwie morskiej doznała tylko czterech lekkich uszkodzeń i że oprócz trzech łodzi torpedowych, ani żaden okręt liniowy, ani krążownik, ani kontrtorpedowiec lub też jakikolwiek inny okręt nie zatonął.

Uznanie dla Toga i łaskawość mikada.

Japoński minister marynarki, Jamamoto wysłał do admirała Togo w odpowiedzi na jego sprawozdania, następującą depeszę:

„Druga i trzecia nieprzyjacielska eskadra, zdoławszy szczęśliwie sprostać trudom podróży na Daleki Wschod, dowiodły, że nie można ich było lekceważyć, ale pańska eskadra, zastąpiwszy nieprzyjacielskiej flocie drogę do miejsca jej przeznaczenia, pomieszała jej szyki i wszystkie okręty zniszczyła lub zabrała. Pańskie zwycięstwo na tem się jednak nie kończy; wziąłeś nadto do niewoli wodzów nieprzyjacielskich. Dla naszej sprawy narodowej jest pańskie zwycięstwo nadzwyczaj radośne. Przesyłam Panu najszczersze życzenia i korzystam ze sposobności, aby Panu wyrazić cesarską pochwałę, Panu i jego podwładnym podziękować za uciążliwą wielomiesięczną służbę i dać wyraz współczuciu dla poległych i i rannych".

Cesarz japoński upoważnił admirała Togo, żeby oficerów okrętów rosyjskich „Imperator Mikołaj I", „Oreł", „Jenerał Admirał Aprakisn" i „Admirał Sieniawin", które się poddały, puścił na wolność pod słowem honoru, że nie będą w tej wojnie więcej walczyli przeciw Japonii.

Dalej cesarz japoński upoważnił admirała Togo, aby pozwolił admirałowi Niebogatowi złożyć carowi rosyjskiemu sprawozdanie o bitwie morskiej i doręczyć listę zabitych, rannych i wziętych do niewoli Rosyan.

Rożestwieński i nowe szczegóły.

Dalsze telegraficzne wiadomości stwierdziły, iż Rożestwieński rzeczywiście do niewoli się dostał i jest ranny a nawet wedle telegramu dzisiejszego z Frankfurtu, operowano go w Saseho, zachodziła bowiem obawa zakażenia krwi. Drugi admirał Niebogatow, który zdaje się następnie dowodził flotą, gdyż Rożestwieński zaraz z początku bitwy został ranny, dostał się również do niewoli japońskiej a jedynie trzeci admirał Felkerzam nie stał się jeńcem, ale zginął w czasie walki na wieży pancernej okrętu liniowego „Osłablia". Wedle prywatnych telegramów z Petersburga załoga i maszyniści na niektórych okrętach rosyjskich zachowywali się wprost po tchórzowsku czyli zdradziecku. Maszyniści w czasie kanonady, bojąc się zatonięcia wraz z okrętem, opuścili swe stanowiska a na statkach „Mikołaj I", „Oreł" i „Apraksin" marynarze zmusili oficerów do wywieszenia białej chorągwi i do poddania się.

Petersburska Ajencya telegraf. zaprzecza wiadomości, jakoby krążownik „Gromoboj" natknął na minę japońską i zatonął z załogą 800 ludzi „Gromoboj", jak zapewnia petersb. Aj. telegraf., nie opuszczał wcale Władywostoku i nie brał udziału w bitwie.

Do Władywostoku przybyła łódź torpedowa „Groźnyj" należąca do floty bałtyckiej. Również dostał się tam kontrtorpedowiec „Browy", przywożąc czterech oficerów i 197 żołnierzy załogi okrętu liniowego „Osłablia" a także przybył do Władywostoku torpedowiec „Groziatelnyj".

Z wrażeń w Warszawie.

Warszawa 31 maja.

(Koresp. „Gaz. Nar.")

Anachronistyczne dziś państwo rosyjskie dostało nowe cięgi, tym razem na morzu i to w sposób skandaliczny. Tym sposobem zapewne stronnictwo reform w Rosyi zyska więcej szans, a Pobiedonoscew nie zostanie — jak głosiły pogłoski — prezesem komitetu ministrów w miejsce Wittego. Logiką bowiem podobną rządzą się sfery miarodajne od pierwszej klęski. System podobnej polityki jest niejako upaństwowionem antidotum przeciw prawidłowemu rozwojowi uczuć patryotycznych we wszystkich sferach inteligencyi i w ogóle u szlachetniejszej części narodu.

Więc jeśli system rządowy nie usposabia lepszej części narodu rosyjskiego, by rosyjskiej armii zwycięstwa życzyła, to tem mniej dziwić się można, jeśli w Warszawie znów od kilku dni słychać głosy chłopców, roznoszących gazety i dodatki nadzwyczajne, a wołających tryumfalnie:

„Straszliwa klęska na morzu!... „Albo: „Zatopienie 12 okrętów! Za dwie kopiejki!"

Tu obraca się chłopiec na wszystkie strony, badając ostrożnie, czy niema w blizkości policyanta, oficera i w ogóle munduru lub „podejrzanej" figury — i woła przyciszonym nieco głosem:

„Moskiewskie wskórobranie — za cztery grosze!"

I znów potrząsa dumnie gazetą lub dodatkiem, skwapliwie przez publiczność rozchwytywanym. Należy też objaśnić, że słowo „grosz", używane jako urzędowe podanie ceny, jest zakazane tak w słowie, jak w druku — pomimo wolności prasy...

W sferach oficyalnych wiadomości o nowej strasznej klęsce Rosyi na morzu nie zrobiły zbyt przygniatającego wrażenia. Opinia przywykła do smutnych wieści. Ale równocześnie i tutejsze sfery urzędowe są zdania, że teraz pokój jest koniecznością.

Co prawda, taka sama konieczność wypływała i z położenia zaraz po bitwie mukdeńskiej, a jednak nie uznano tego w sferach najwyższych, których krótkowidztwo nie doprowadziło do przekonania, że wszelkie kroki dalsze, tak na lądzie, jak na morzu, nie mogą w obecnych warunkach doprowadzić do czego innego, tylko do nowych klęsk, strat, rozlewu krwi, a zarazem dalszych kompromitacyj i osłabienia tak bardzo podkopanej potęgi państwowej.

Michał

Unici.

Warszawa 31 maja.

(Kor. *Gaz. Nar.*)

Ukaz o wolności religijnej coraz szersze przybierać zaczyna skutki, coraz dalej sięga, aż do jądra sztucznego prawosławia.

Wiecie już o wielkim pochodzie tryumfalnym, jakim jest wizyta dyecezyalna ks. biskupa Janowskiego do parafij, uważanych dotychczas za „czysto prawosławne", a więc takie, gdzie wizyta pasterska biskupa katolickiego byłaby uważaną za zakazaną i wrogą państwu propagandą katolicyzmu, za intrygę jezuicką itp. Ukaz zniósł te wszystkie zakazy, a zarazem wykazał, że cała ta robota była po prostu sztuczną, że w gruncie naród ten, „od wieków rdzennie russki i prawosławny" — jak głosiły od lat 40 wszystkie oficyalne i półoficyalne organa — jest po prostu polskim i katolickim. Sztuczna propaganda zrobiła fiasko na całej linii.

Nader charakterystycznym jest znany list pasterski ze strony prawosławnej stolicy metropolitalnej w Chełmie ogłoszony, równie niedo-

---

4

LUDWIK STASIAK.

Gadzina.

(Ciąg dalszy.)

Uczeni układają słowniki złodziejskie i słowniki kryminalne, niechże się znajdzie człowiek, który zbierze przekleństwa austryackich i pruskich koszar. Będzie to pomnik z czasów, gdy ludzkość była w stanie ostatniego barbarzyństwa... — —

. . . .

A gdy podoficerem już zamianowany, Wojciech Trzmiel straszliwym głosem krzyknął: „Achtung!!!" — te krew w rekrutach marzła, to wszystkie nerwy człowiecze trętwiały. Na tę piorunową komendę: „Achtung!" żołnierz się zrywał, stawał posągiem kamiennym. Gdy o piątej rano Trzmiel dźwignął się z łóżka i nad pokotem śpiących ludzi krzyknął: „Achtung!!!", to jakby w czterdziestu rekrutów piorun strzelił, czterdziestu żołnierzy się zerwało, czterdziestu w bieliźnie ubranych ludzi u nagłówka łóżka wyprostowanych jak struna stoi. Nie wstał czterdziesty pierwszy, a raczej wstawał powoli; skoczył kapral Trzmiel i w pysk go strzelił, potem uderzył go pięścią między oczy, potem, gdy się żołnierz przewrócił, zmusił go do powstania kompnięciem nogą; gdy zaś żołnierz powstał, uderzył go z drugiej strony pięścią w zęby. Ale przez to sławna armia pruska zdobyła użytecznego i karnego żołnierza. On już teraz wie, co to znaczy, gdy przełożony zawoła:

— „Achtung!!!"

Słynie w pułku Wojciech Trzmiel z olbrzymiego głosu i z piorunowej komendy. Plac do ćwiczeń przed koszarami ma pewnie cztery morgi wielkości, a przecież, gdy kapral idąc „parademarschem", krzyknie „Achtung!" to cały podwórzec głos jego słyszy; zdaje się, że szyby od lwiego głosu zadrżały. On umie modulować akcent nad literą „a", on jakby krzyczał: „Uoachtung!!!" Cały batalion zna ten głos, pułkownik głowę zwracał zelektryzowany komendą, oficerowie wszyscy słysząc ten głos, stawali.

A gdy miał zbliżyć się awans listopadowy, przyszedł do izby żołnierskiej ordynans i wezwał Trzmiela do kancelaryi.

Czekali tam na niego kapitan, podporucznik i chorąży.

— Słuchaj-no Trzmiel, coś ty za jeden?

— Urodziłem się w Bukowcu...

— To wiem z generaliów. To zapisane w papierach kompanii.

— Ojciec mój był...

— To wszystko wiem.

— Zatem proszę o rozkazy, panie kapitanie — mówił kapral wyprostowany jak dębczak.

— Chcę wiedzieć, jaki jest twój język macierzysty.

— Niemiecki.

— Ty zatem jesteś...

— Niemcem, panie kapitanie.

Dowódzca kompanii spojrzał na Trzmiela jakoś podejrzliwie.

— Tak?? Niemcem?? Bo niby...

Podporucznik śmiał się i mówił:

— Dschmi-iel, Dschmi-iel...

— Nazwisko twoje tak brzmi dziwnie.

— Niemcem jestem — zawołał kapral, z którego oczów szczerość wielka biła.

— Ojciec twój...

— Ojca ani matki nie pamiętam; to wiem, że oni byli Ślązakami... Mój pociotek był także Polakiem, ale ja od pierwszej klasy ludowej mówię tylko...

— Tak, tak. Mówisz, jak rodowity Niemiec.

— Zdaje się, że to już nasz — zauważył podporucznik.

— W takim razie mogę Trzmielowi powinszować...

— Słucham, panie kapitanie.

— Przedstawionym jesteś do awansu na feldfebla.

Kapralowi zaiskrzyły się oczy.

— Dziękuję, panie kapitanie.

— „Abtretten!"

Trzmiel zasalutował, zwrócił się na obcasie i idzie do drzwi.

— Ale, ale, niech-no się Trzmiel wróci.

— Rozkazuj, panie kapitanie.

Co chciałem powiedzieć... niby... Otóż jest rzecz taka. Mówię do was jako do człowieka mającego wojskową inteligencyę, niech-że Trzmiel zechce dobrze to zrozumieć. Otóż ja, kapitan, choć jestem szlachcicem i zwię się von Rochlitz, przecież mimo to jestem demokratą i twierdzę, że wszystkie nazwiska na świecie są jednakie i sobie równe. To wszystko jedno, jak człowiek się nazywa. Mimo to ja, demokrata, choć von Rochlitz, jestem przekonanym, że brzmienie nazwiska feldfebla pruskiego powinno być szczerze pruskiem i szczerze niemieckiem...

— Co mam uczynić, panie kapitanie?

— No, powinien Trzmiel zrozumieć...

Przystąpił do Trzmiela chorąży i mówi:

— Przecie to, co mówi pan kapitan jest zupełnie jasnem. Niech Trzmiel wniesie do prezydentury prowincyonalnej podanie, abyś się nie nazywał Dschmi—iel...

. . . .

Unser Kaiser hat uns wohlbedacht,
Bier und Wein uns mitgebracht.
Musikanten zum Spielen,
Schöne Madel zum...
Drum sag'ich noch einmal,
Schön ist die Jugendzeit;
Sie kommt, sie kommt nicht mehr!
Sie ist bei Militar...

Oj, piękna była ta Adalberta Tschmiele'go młodość w koszarach. „Cesarz wszystko dla żołnierza obmyślił, o chleb, o piwo, wino i muzykantów się stara". O ile na manewrach pot i trud, o ile w koszarach rygor i służbistość, o tyle w godzinach pozasłużbowych, w mieście, zabawa i wesele. W sferach szwaczek i pokojówek królował feldfebel o wzroście olbrzyma. Mają feldfeble pieniądze, to piją, nie mają pieniędzy, to także piją, bo znajdzie się zawsze jakaś gratka, znajdzie się zawsze ktoś taki, co ma pieniądze. Czasem jednoroczny ochotnik, który chce, żeby przez palce na jego służbę patrzeć, czasem ojciec, który ma syna w kompanii, czasem wreszcie i żołnierz, który z domu trochę grosza otrzyma. (C. d. n.)

łężny, jak kompromitujący to prawosławie. Nasuwa się uwaga: Czytaliśmy w telegramach urzędowych, że komitet ministrów zastanawiać się ma nad tem, gdzie się kończy propaganda religijna, a gdzie zaczyna propaganda narodowa. Jeśli sąd komitetu ministrów będzie istotnie bezstronnym, to uzna zapewne, że ów list pasterski ze strony metropolitalnej stolicy prawosławnej w Chełmie obok niedołęztwa stylu i treści, jest niczem więcej, tylko właśnie propagandą narodową, od początku do końca bowiem prągnie wpoić w unitów przekonanie, że: „królestwo i panowanie polskie nigdy już powrócić nie może“, lub że: „królestwo polskie jest bezpowrotne, jak dzień wczorajszy“, albo nakoniec że: „car nigdy na utworzenie państwa polskiego nie pozwoli“ itd. Wszystko to nic nie ma wspólnego z religią, a dotyczy jedynie polityki i propagandy narodowej. Gdyby tak ze strony naszej publikowano list pasterski, dowodzący unitom, że cała dwuwiekowa polityka rządu rosyjskiego opierała się na propagandzie prawosławia, jako na jednym z podstawowych środków państwowych — jakiż krzyk podniesionoby ze strony polonofobów rosyjskich, coby się posypały za inkryminacye i zarzuty?...

Ale to jest zbyteczne. Unici nasi, bez wszelkiej propagandy, odrzekają się od przymusowego dla nich prawosławia, idąc tylko za głosem przekonania własnego. Duchowieństwo prawosławne w tamtych stronach jest poprostu w rozpaczy, widząc, że cała ta polityka państwowo-prawosławna od razu w niwecz idzie, a także, że owieczek prawosławnych nie będzie, a więc zniknie i racya bytu dla popów. Aby dać dowód, jakich środków czepia się duchowieństwo prawosławne, przytoczymy list jednego z popów do ks. katolickiego, napisany pod wpływem — chwili bieżącej. Podajemy go bez komentarzy, treść bowiem świadczy aż nadto wymownie o celu i wewnętrznych motywach, tudzież o perfidyi popskiej. — List brzmi:

„Szanowny Ojcze! Wybaczcie wspaniałomyślnie za trudzenie was moją prośbą. Chciałem być u was osobiście, lecz macie teraz tyle roboty, że trudno byłoby zastać was w domu. Proszę was uniżenie, nie przyjmujcie do Kościoła katolickiego tych prawosławnych z mej parafii, którzy dotychczas wypełniali potrzeby duchowe w cerkwi, tj. chrzcili się w niej, brali śluby, spowiadali się i dzieci swe wychowywali w wierze prawosławnej. Wiernymi katolikami nigdy oni stać się nie mogą, ponieważ przyjmują wiarę katolicką pod przymusem (!). „Oporni“ unici chodzą gromadnie do domów prawosławnych i pod groźbą nakazują im podpisać się, że chcą przyjąć katolicyzm. Tłum nie opuszcza mieszkania prawosławnych, dopóki nie wywrą na nich siłą podpisu do przejścia na katolicyzm. „Oporni“ postawili sobie za zadanie wszystkich prawosławnych na katolicyzm siłą przeciągnąć. Wielu z pomiędzy prawosławnych, nie mogąc oprzeć się groźbom i zmuszeniu, zgodzili się dać podpis na katolicyzm. Wielu jednak wzbraniało się, skutkiem czego w domach ich rozlegają się kłótnie, dochodzi do bójek i przekleństw, a wszystko to jest następstwem grozy ze strony przechodzących na katolicyzm. Gdyby więc nawet prawosławni zapewniali was, że chcą dobrowolnie przyjąć katolicyzm, nie wierzcie im, bo tak czynić każą im „oporni“. Przeto, gdyby nawet przysięgli wam, przysięga ich będzie kłamliwą (!).

Gdybyście chcieli prośbie mej zadość uczynić, przyślę wam spis prawosławnych z mej parafii w Ł., nie wielu ich, bo tylko z 28 domów.

Oprócz tego proszę was, abyście w przyszłą niedzielę ogłosili z ambony, że nie wolno jest „opornym“ zmuszać (?) prawosławnych i aby ich zostawili w spokoju, pomni słów Chrystusa: „Miłujcie bliźniego waszego“. Rozkażcie im także nie urągać prawosławnym, zostawić ich w spokoju, nie grozić im pobiciem lub zabójstwem (!), bo z tego wyniknąć może rewolucya, jeśli nie przedsięweźmiecie środków stosownych, a w rękach waszych straszna znajduje się siła.

Pomóżcie nam, a możecie być pewnymi mej wdzięczności. Oczekuję pomyślnej odpowiedzi.

Z rzeczywistem a głębokiem poważaniem, pozostaję waszym sługą pokornym *Proboszcz* (Swiaszczennik) X. X.“

List ten jest najzupełniejszym autentykiem. Gdybym nie chciał narazić księdza, do którego został napisany, mógłbym wymienić parafię, nazwisko itd. Ale to zbyteczna. Treść, styl i owa perfidya popska, grożąca nawet rewolucyą, są tak wymowne.

Wspomniana powyżej przez naszego warszawskiego korespondenta odezwa archimandryty chełmskiego, wydana 25 maja br., zawiera następujące ustępy:

„Nasz prawosławny ruski cesarz wydał dnia 17 kwietnia ukaz co do tego, żeby każdy jego poddany mógł swobodnie trzymać się swej wiary. Lecz wrogowie ruskiej wiary i ruskiego narodu w naszej Chełmsko-Podlaskiej stronie zaczęli źle tłomaczyć ten ukaz carski. Oni głośno mówią i piszą w kartkach, które tysiącami rozrzucają wśród ludu, że wkrótce zostanie przywrócona Polska, wkrótce tutaj nastanie panowanie Polaków, że wszyscy prawosławni ruscy ludzie zostaną stąd wypędzeni, który zaś z nich chce pozostać w swej rodzinnej ziemi, ten musi wyrzec się ruskiej wiary i ruskiego języka, iść do kościoła i stać się Polakiem.

„Wielu ciemnych, nierozumnych ludzi uwierzyło tym mowom, złamało swą wiarę i poszło do kościoła, a tam zaczęto brać od nich przysięgę, że oni na zawsze wyrzekają się rodzinnej ruskiej cerkwi i grozić surową karą za złamanie tej przysięgi. Ci odstępcy, nauczani przez sługi Kościoła, wszelkimi sposobami a nawet gwałtem ciągną obecnie do Kościoła nawet tych, którzy pozostali wiernymi swej rodzinnej ruskiej cerkwi.

„Rozpoczęły się zniewagi i prześladowania ruskich ludzi za to, że oni chcą pozostać ruskimi prawosławnymi. Lecz nie upadajcie na duchu, nasi drodzy bracia. Nie wierzcie temu, co wam mówią źli wrogowie nasi. Wszystko to kłamstwo, oszukaństwo. Jak dzień wczorajszy nie wróci nigdy, tak nie wróci nigdy Polska. Taka już na to wola Boska. Za samowolę i różne bezprawia, za ucisk i męki naszych dziadów i pradziadów Bóg zesłał na Polskę wielką karę: państwo Polaków przepadło, a oni sami stali się podwładnymi innych cesarzów. Nigdy nie będzie u nas polskiego panowania, a zawsze będzie panowanie ruskiego cara. Wiedzcie, drodzy bracia, że ruski prawosławny cesarz nigdy nie pozwoli Polakom wypędzić was z rodzinnej ziemi. On surowo ukarze tych, którzy będą znieważali was i będą was krzywdzili.

„Nie ulegajcie, bracia, żadnemu oszukaństwu, nie bójcie się żadnego strachu. Wrogowie oszukują was i straszą. Nie słuchajcie ich! Oni chcą kłamstwem zgnieść naszą wiarę, naszą ruską mowę. Lecz oni tego nie dokonają. Przypomnijcie sobie, co mówi słowo Boże: „Rozwiera się gniew Boży z nieba na wszelką nieuczciwość i nieprawdę ludzi, miażdżących prawdę nieprawdą“. (Posł. do Rzymian rozdz. I p. 18). Nie idźcie do kościoła do Polaków“.

W dalszym ciągu proklamacya jeszcze kilkakrotnie wzywa, aby unici pozostali przy wierze prawosławnej i nie przyjmowali wiary polskiej.

Praktyki strajkowe.

Łódź 31 maja.

(Koresp. Gaz. Nar.)

Po Warszawie, która chwilowo dość spokojna, głównem źródłem socyalizmu, strajków masowych i wszystkiego, co z tem związane, jest obecnie Łódź.

Zresztą kilkakrotnie już przodowała Łódź w kierunku niepokojów i ruchu rewolucyjnego. Obecnie strajkuje tam kilkadziesiąt tysięcy robotników przeróżnej branży. Nowy zwyczaj wszedł w użycie przy ostatnich strajkach, jako środek do zmuszenia pracodawców, by ustąpili; mianowicie robotnicy, porzucając pracę, nie opuszczają równocześnie fabryk, ale instalują się tam na stałe, jako mieszkańcy. Cel tego taki, że właściciele fabryk posyłali materyał surowy lub znajdujący się w pierwotnem stadyum przetworu do innych fabryk, czasem nawet zagranicznych, byle tylko materyał się nie zepsuł. Odnosi się to oczywiście do gałęzi wytwórstwa tkackiego. Czesanka bawełniana w pewnym stopniu przerobiona nie znosi długiego leżenia i musi być natychmiast doprowadzona do dalszego stadyum. Otóż robotnicy trzymają się taktyki, że doprowadzają właśnie materyał do tego niebezpiecznego stopnia a potem, chcąc zmusić pracodawców do ustępstw, porzucają robotę, lecz nie dozwalają zabrać rozpoczętego materyału. Jest to więc znowu połączone z pewnego rodzaju wymuszeniem i uciekaniem się do środków prawem niedozwolonych. Ponieważ jednak w chwili obecnej w całem państwie dzieją się przeważnie rzeczy prawem niedozwolone, albowiem ani prawa żadnego ani rządu nie ma, więc i na ten gwałtowny środek władza miejscowa nie znalazła lekarstwa, a gdyby znalazła, to lekarstwo byłoby gorsze od choroby, jak wszystko co u nas „dla przywrócenia porządku“ rząd na spółkę z policyą i wojskiem dotychczas obmyślał.

Robotnicy w Łodzi dopuszczają się i innych ekscesów; tak np. kiedy w tych dniach żona jednego z fabrykantów, Geyera, chciała udać się na kuracyę do Karlsbadu, to strajkujący równocześnie w fabrykach tego przemysłowca robotnicy, dowiedziawszy się o tem, zastąpili jej drogę, nawrócili powóz do domu i uniemożliwili wyjazd.

Fakty te i podobne skłoniły władzę łódzką, obawiającą się o dalsze następstwa do zażądania pomocy wojska, którego kilka tysięcy na miejsce posłano.

Dodać też trzeba, że element rzemieślniczy w Łodzi, wśród którego znajduje się mnóstwo obcych poddanych, tak żydów jak Niemców, a więc wyszkolonych socyalistów i pozostających w styczności bądź z żydowskim „Bundem“ w Rosyi, bądź z niemieckiemi stowarzyszeniami socyalistycznemi za granicą, a nawet popieranych z tych źródeł materyalnie — jest zarazem najniebezpieczniejszym. Mianowicie obcy poddani, posiadający paszporta, po większej części niemieckie, ufni są, że nawet w razie dojścia do ostateczności nie spotka ich nic gorszego, jak wydalenie za granicę. *Idem.*

„Najpiękniejsze“ czyny.

Z Warszawy piszą nam:

Od tygodnia mamy spokój w mieście. „Umoralnianie“ Warszawy przez złodziei i rzezimieszków ustało. Z dalekich tylko zaułków dochodzą wieści o nieznacznych burdach. Patrole policyjne przebiegają w dalszym ciągu miasto, strzegąc porządku, podczas gdy w czasie rozbojów, jak to już donosiłem, policyi i wojska nie było, albo też spokojnie przypatrywały się rabunkom.

W Warszawie, jak nadmieniłem, spokojnie chwilowo. Pomimo to od czasu do czasu słychać o napadach na policyę lub bójkach w świecie różnych szumowin.

Wogóle w świecie tym panuje panika i to przeświadczenie, że nawet w razie ponowienia napadów władza niczby stanowczego i na prawdę porządek przywracającego ani przedsięwziąć umiała. Poszkodowani, w mieszkaniach których policya teraz po zniszczeniu spisuje protokoły (dalszy ciąg tej operetki policyjnej, o której pisałem), nie chcą podawać strat i szkód gdyż są w obawie, aby rozbójnicy i włamywacze, na którychby szkód tych poszukiwano sądownie, nie zemścili się na skarżących i zemsty nie wywarli znów sposobem doraźnym.

Już to samo, ten większy strach przed zemstą rzezimieszków, aniżeli zaufanie do siły władzy, dowodzi, jaki jest stan umysłów i do czego doszło rozprzężenie.

Charakterystyczne są dwie odezwy warszawskiego komitetu P. P. S. (polskiej partyi socyalistycznej), wydane z okazyi ostatnich zajść. W jednej z nich nazwano je „najpiękniejszym czynem“, — w drugiej objawia się niepomierna czułość ku żydom, spowodowana obawą, aby żydowski Bund nie przestał P. P. S. popierać.

W pierwszej odezwie czytamy: „W czasach rewolucyjnych lud szuka sposobności do wyładowania swych sił gotowych do walki; — widzimy wtedy cały szereg wypadków, częstokroć krwawych, które wybuchają zupełnie żywiołowo, przez nikogo nieorganizowane ani kierowane. Lud, porywając się do walki z uciskiem, rzuca się zazwyczaj na wszystkie te objawy istniejącego ustroju, które stanowią najboleśniejszą i najkrwawszą ranę jego życia. Ale lud ten, nie dość jeszcze wyrobiony politycznie, nie zawsze rozumie, gdzie trzeba szukać źródeł zła, powstaje przeciwko skutkom, a nie usuwa przyczyn. Wypadki ostatnie są właśnie charakterystycznym objawem rozpoczynającej się rewolucyi. Byliśmy świadkami strasznego pogromu, skierowanego przeciw domom rozpusty, przeciw handlarzom żywego ciała ludzkiego.

Nie łudźmy się jednak; pogrom ten nie usunie zła z korzeniem, bo jak nie można znieść wyzysku, zabijając fabrykantów lub niszcząc fabryki, tak nie można znieść rozpusty, niszcząc domy rozpusty. Jeżeli w mieście naszem istnieją setki takich domów, które wyzyskują bezlitośnie tysiące nieszczęśliwych dziewcząt, to winien temu jedynie kapitalistyczny ustrój społeczny, wyrzucający na ulicę dziesiątki tysięcy istot bez środków do życia i oddający je przez to w szpony nędzy, rozpusty korszunów-alfonsów i żądnych niecnych uciech synków burżoazyjnych. Nie pomogą na to choćby najkrwawsze pogromy domów publicznych.

„Nikczemnych wyrzutków społeczeństwa słuszna i zasłużona spotkała kara, lecz potępić należy stanowczo katowanie dziewczyn, będących najnieszczęśliwszemi ofiarami dzisiejszych urządzeń społecznych. Panów zaś, którzy z usług zakładów tych korzystają, którzy za wydarte ludowi roboczemu grosze kupują cześć kobiet z tego samego ludu pochodzących, zemsta ludowa nie dosięga. Nie organizowaliśmy tego pogromu; wypadki jednak ostatnie powinny podwoić naszą czujność, ponieważ podczas nich policya zachęcała wprost do pogromu, sądząc prawdopodobnie, że drogą rozbudzenia namiętności pchnie do walki bratobójczej proletaryat chrześcijański i żydowski. Towarzysze! Wypadki dni ostatnich są jeszcze jednym dowodem więcej, że wstręt do ustroju kapitalistycznego ogarnął szerokie masy, które rwą się do czynu. Ale czyny najpiękniejsze idą na marne, jeżeli nie są świadome i planowo zorganizowane. A więc szerzmy świadomość w masach, szerzmy oświatę socyalistyczną, organizujmy się, a obalimy cały ustrój dzisiejszy, to źródło wszelkiej nędzy, wyzysku i ciemnoty, a przedewszystkiem ohydny carat — prawdziwy symbol rozpusty“.

Druga odezwa stara się ochronić żydów przed ewentualnem skierowaniem się przeciw nim tłumów a zarazem zabezpieczyć P. P. S. przed zarzutem Bundu, iż nie może działać solidarnie z P. P. S., skoro żydzi byliby na szwank narażeni. W odezwie tej tedy czytamy przypomnienie, że „jeszcze nie obeschła krew pogromów Bakku, Melitopola, Żytomierza, jeszcze nie przebrzmiało ostatnie bezmózgie i bezczelne carskie kłamstwo, które olbrzymiejącą z dnia na dzień krwawą walkę milionów, dążących do światła i wolności, chce nazwać „intrygą żydowską“ — gdy oto widzimy, że rząd ten katowski nowe chciałby wynaleźć środki dla wywołania bratobójczej walki różnoplemiennego ludu roboczego“. „Gdy przez trzy dni ludowy gniew znajdował swe ujście w niszczeniu gniazd rozpusty — rząd milczał i nie przeciwdziałał niszczeniu zakładów, które dotąd otaczał swą szczególniejszą opieką, ciągnąc z nędzy i upadku tysięcy dziewcząt olbrzymie dochody, chciał bowiem skorzystać z nadarzającej się sposobności, by wywołać pogrom żydowski i grabieże — dowodem tego są pogłoski, rozsiewane przez nieznane jakieś osobniki o mającej nastąpić rzezi żydowskiej i rabowaniu sklepów. Lecz tym razem zawiódł się srodze rząd carski. Lud roboczy, wiedziony zdrowym instynktem, przewidział plany rządowe i zabezpieczył się przeciwko nim, unikając rozmyślnie wszystkiego, co mogło by stać się hasłem do bratobójczej walki, — widzieliśmy, że żydzi burzyli wyłącznie żydowskie domy publiczne, chrześcijanie — chrześcijańskie. Bo masy robotnicze pragnęły tylko zmyć brud rozpusty, krzewiącej się bujnie pod rządem carsko-kapitalistycznym — lecz nie dały użyć się za ślepe narzędzie nikczemnych zamiarów rządu. Rząd zrozumiał to wreszcie i występuje znów we właściwej sobie roli — w roli krwiożerczego mordercy, broniącego wszelkiego zła. Więc grozić poczyna sądami wojennymi i strzelaniem do bezbronnych. Postanawia dziś surowo karać tych, których wczoraj jeszcze jawnie zachęcał“.

Kronika.

Lwów, dnia 2 czerwca 1905.

Kalendarzyk.

W sobotę 3 czerwca. Klotyldy M. — Gr. kat. Konstantyna — Kal. słow. Branmiła.
Wschód słońca 4·9, zachód 7·47.

W niedzielę 4 czerwca. W. Kwiryna. — Gr. kat. Wasyłyja — Kal. słow. Lutomiła.
Wschód słońca 4·8, zachód 7·47.

W poniedziałek 5 czerwca Bonifacego. — Gr. kat. Mychaiła. — Kal. słow. Dobromira.
Wschód słońca 4·8, zachód 7·48.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla szan. prenumeratorów *Ziarna* dodatek bezpłatny za maj „Wrażenia z Indyi“, Julinsza Bois. Cz. 1-sza.

— **Zaręczyny**. Leon ks. Radziwiłł, jedyny syn Konstantego ks. Radziwiłła i Ludwiki z Blanców, właściciel historycznych dóbr Ermenonville w departamencie francuskim Oise et Cannes, zaręczył się w Paryżu z księżniczką de Gramont Guiche, należącą do jednego z najpierwszych domów arystokracyi francuskiej.

— **Do kierownictw budowy** dla regulacyi rzek, o utworzeniu których przez p. namiestnika donosiliśmy w poprzednim numerze, przydzieleni zostali:

do kierownictwa budowy regulacyi Skawy w Wadowicach inż. S. Pruszyński jako kierownik, i adjunkt W. Jakimowski;

do kierownictwa budowy regulacyi Wisłoka w Rzeszowie st. inż. L. Bałtarowicz, jako kierownik, adj. S. Wawrzkowicz i prakt. M. Jasiński;

do kierownictwa budowy regulacyi Świcy w Bolechowie st. inż. W. Kostkiewicz jako kierownik, adj. K. Morawa;

do kierownictwa budowy regulacyi Wisły w Krakowie st. inż. L. Regec jako kierownik, inż. S. Borelowski, inż. W. Skoczyński, adj. W. Parvi i prakt. K. Stadtmüller;

do ekspozytury kierownictwa budowy regulacyi Wisły w Szczucinie inż. M. Facher jako kierownika, adj. A. Semkowicz i prakt. W. Chudzikiewicz;

do ekspozytury kierownictwa regulacyi Wisły w Tarnobrzegu inż. W. Hein jako kierownik, adj. P. Jackowski i adj. S. Melchert;

do ekspozytury kierownictwa budowy regulacyi Dunajca w Tarnowie inż. A. Mozdyniewicz jako kierownik, inż. A. Korasiewicz i adj. S. Vayhinger;

do ekspozytury kierownictwa budowy regulacyi Dniestru w Zaleszczykach inż. A. Gończarczyk jako kierownik i adj. W. Pirgo;

kierownictwo ekspozytury regulacyi Sanu w Nisku, poruczono inż. F. Południewskiemu.

Zarazem przeniósł p. namiestnik st. inż. J. Engelberga z Wadowic do N. Sącza, inżynierów: B. Leśniaka z Niska do Wadowic, M. Koszlę z Bochni do Przemyśla, adjunktów: A. Konopkę ze Lwowa do Bochni, R. Bielskiego z Brzeżan do Lwowa, prakt. J. Neuhausa-Doktora z Niska do Dębicy.

— **Mianowania**. Poborcami cłowymi mianowani respicyenci Eugeniusz Saint-Jeunehomme, Józef Konieczny i Erazm Rzepiński.

Kronika lwowska.

÷ **W kościele** Najśw. Serca Jezusowego przy klasztorze pp. Franciszkanek Najśw. Sakramentu odbywać się będą, jak co roku, nabożeństwa do Najśw. Serca Jezusowego przez cały czerwiec do 3 lipca włącznie. Nabożeństwo z kazaniem zaczyna się o 6½ wieczorem.

÷ **Z miasta**. Dzień wczorajszy, święto Wniebowstąpienia Pańskiego, zaliczyć można śmiało do najpiękniejszych w tym roku. Pogoda była prześliczna, niebo czyste, bez chmurki, powietrze ciepłe a jeszcze nie upalne. Nadto i humory były wczoraj lepsze niż w każdy inny dzień miesiąca, bo to był utęskniony i upragniony przez wszystkich „pierwszy“. Toż wesoło, huczno upłynął ten dzień we Lwowie.

Nie obeszło się oczywiście bez festynów, było ich nawet dwa: na pl. powystawowym festyn Koła Kościuszki T. S. L., nazwany „Zabawą kwiatową“, a na Wysokim Zamku festyn Sokoła. Zwłaszcza pełno było na placu powystawowym, gdzie zabawa bardzo ochocza trwała do późnego wieczora. Plagę dla uczestników zabawy stanowili tylko cykliści młodzi — przeważnie w mundurkach studenckich — którzy uwijali się po alejach, denerwując publiczność. A już szczytem niewłaściwości było to, że komitet pozwolił przejechać przez plac jakiemuś obywatelowi na motorowym bicyklu i to w czasie, gdy ruch był bardzo duży. Była to lekkomyślność karygodna, tem wyżej, że w pamięci wszystkich tkwi żywo krwawy wypadek z podobnym automobilem w ostanią niedzielę. Po za tem jednak zabawa powiodła się zupełnie dobrze.

÷ **Wybory do rady miejskiej**. Ściślejsze wybory 10 członków rady miejskiej, które odbyły się w środę, nie przyniosły najprawdopodobniej — o ile z wyników dotychczas przeprowadzonego skrutynium sądzić można — rozstrzygającego rezultatu. Skutkiem bowiem znacznego rozstrzelenia głosów większość absolutną uzyska prawdopodobnie tylko ośmiu kandydatów, co do dwóch pozostałych zaś będą się chyba musiały odbyć jeszcze ściślejsze wybory, do którychby przeszli czterej kandydaci z największą po absolutnej większości ilością głosów. Są to jednak tylko przypuszczenia, skrutynium bowiem zostało dotąd przeprowadzone i ukończone w czteru salach: III., IV., V. i VI. Możliwe zaś, że dwie pierwsze sale dostarczą potrzebnych do nzyskania absolutnej większości głosów i dwom dalszym kandydatom.

Co do ogólnego wyniku wyborów, to stwierdzić należy stanowczą klęskę komitetu miejskiego. Na **3352** bowiem ogółem oddanych głosów uzyskał on tylko 1637, czyli nie ma absolutnej większości; bardzo poważną liczbę głosów otrzymała lista zjednoczonej opozycyi, bo 1224. Z innych list, których było razem sześć, padło na katolicko-narodową 174, demokratyczno-postępową 37, centralno-mieszczańską 5, związku chrześcijańsko-narodowego 112 głosów. Bezimienne listy uzyskały 73 głosów, pisanych było 87, ustnie głosowało dwóch wyborców, unieważniono 1 listę. Zaznaczyć tu nadto należy, że kandydaci listy komitetu miejskiego, choć lista ta zyskała najwięcej głosów, pozostali na dalszych miejscach, a wielu z nich stanowczo przepadło. Przyczyną tego były ogromnie liczne kreślenia nazwisk pp. dr. Caro, dr. Ciesielskiego, dr. Gerstmana, Ohlego, a masowe dopisywanie nazwisk kandydatów opozycyjnych; inż. Czajkowskiego, dr. Diamanda, red. Laskownickiego, dr. Mikołajskiego.

Ogółem w czteru salach oddano głosów 2087, w czem na listę miejską padło 888, na opozycyjną 838, na inne 360. Absolutna większość 1044. Otrzymali głosów: Tomaszewski 1851, Feldstein 1432, Dwernicki 1362, Łuczkiewicz 1352, Dylewski 1278, Laskownicki 1278, Mikołajski 1099, Włodzimirski 1064, Czajkowski 992, Diamand 970, Kozłowski 929, Caro 873, Schleicher 859, Łukawski 873, Ciesielski 853, Barszczewski 785, Gerstman 762, Ohly 662. Absolutną więc większość otrzymali Tomaszewski, Feldstein, Dwernicki, Łuczkiewicz, Dylewski, Laskownicki, Mikołajski i Włodzimirski. Nadto p. Tomaszewski otrzymał już w tych czteru salach absolutną większość ogólnej liczby głosów, bo 1851, gdy absolutna większość wynosi 1677.

Jak widzimy, przeszli dotąd dwaj kandydaci wspólni, czterej opozycyjni, a dwaj tylko z komitetu miejskiego. Z czteru dalszych kandydatów, którzy ewentualnie przejdą do następnych ściślejszych wyborów, największą liczbę uzyskali trzej kandydaci opozycyi a ostatnim jest kandydat listy miejskiej.

÷ **Wiec akademików ruskich** odbył się w gmachu uniwersyteckim. Z profesorów przybył dr. Dniestrzański w charakterze gościa. Przewodniczył ak. O. Temnicki, a ak. S. Baran referował sprawę domagania się utworzenia katedr ruskich na lwowskim wydziale prawniczym. Po dłuższej dyskusyi uchwalono domagać się kreowania w lwowskim uniwersytecie pięciu nowych katedr z ruskim językiem wykładowym, mianowicie: prawa rzymskiego, austryackiej procedury cywilnej, prawa handlowego i wekslowego, ekonomii i prawa administracyjnego; nadto mianowania Rusinów członkami komisyi dla egzaminu prawno-historycznego. Zebrani uchwalili nadto zawezwać wszystkich prawników-Rusinów, którzy się podają do 1 egzaminu, aby w podaniach zaznaczyli wyraźnie, że egzamin chcą składać w języku ruskim, oraz wezwać posłów ruskich, aby się postarali o pomieszczenie na wszechnicy lwowskiej także napisów ruskich, „dla zaznaczenia utrakwistycznego charakteru uniwersytetu lwowskiego“.

÷ **Kaplica na Górnym Łyczakowie**, tuż za cerkwią św. Piotra i Pawła, zostanie w ciągu tego lata rozebrana, natomiast zaś stanie nowa, większa i ozdobniejsza kosztem i staraniem mieszkańców ul. Łyczakowskiej Górnej. Plany nowej budowy, przedłożone magistratowi i aprobowane przez konsystorz łaciński, zostały przez sekcyę budowniczą na ostatniem posiedzeniu zatwierdzone z zastrzeżeniem, że zarząd kaplicy należeć będzie do proboszcza kościoła św. Antoniego (w myśl żądania konsystorza i stanu dotychczasowego), tudzież, że grunt, na którym stanie kaplica, pozostaje własnością miasta Lwowa.

÷ **Tow. Oświaty ludowej** odbyło walne zgromadzenie, na którem przyjęto sprawozdanie, udzielono wydziałowi absolutoryum i wybrano wydział na dwa lata w składzie następującym: przewodniczący dr. F. Tomaszewski, zastępca ks. dr. Jan Fijałek prof. uniw., członkowie: dr. E. Adam, M. Aleksandrowiczówna, J. Amborski, J. Denys, dr. J. Friedberg, dr. K. Nittman, Wł. Szmidt, M. Siwak, delegat akad. Koła T. S. L. Karol Fiszer. Komisya kontrolująca: dr. W. Bruchnalski, Wł. Terenkoczy, Fr. Żmudziński. Następnie uchwalono po ożywionej dyskusyi szereg wniosków, tyczących się zyskiwania nowych członków, uformowania ogółu o pracy Tow. za pośrednictwem pism, współdziałania z T. S. L. a szczególnie ze związkiem okręgowym lwowskim T. S. L. i Kołem akad. T. S. L. itd. Postanowiono też zakładać czytelnie wyłącznie tam, gdzie nie ma czytelń T. S. L. wysyłać delegatów na założenie każdej czytelni w celu wygłoszenia odpowiedniego odczytu, lustrować czytelnie dawniejsze (co robiono już w r. ub.). Towarzystwo ma 497 czytelń i 62679 książek; w r. 1904 założono 17 czytelń, w których jest 1230 dzieł; z pism posyłano *Niedzielę* (25 egz.), *Ojczyznę* (79 egz.), *Przewodnik Kółek roln.* (10 egz.). Obrót kasowy w r. ub. wynosił 4.408 k.

÷ **Orkiestry wojskowe** grać będą w czerwcu na placach publicznych: Dziś w ogrodzie miejskim, 6 przed namiestnictwem, d. 8 przed głównym odwachem, d. 13 przed budynkiem korpuśnej komendy, d. 15 przed domem inwalidów, d. 20 w ogrodzie miej., d. 23 przed namiestnictwem, d. 27 przed gmachem komendy korp., d. 30 w parku Kilińskiego. Początek koncertu o g. 6 popołudniu.

÷ **Z powodu zniszczenia** grobowca rodzinnego hr. Dunin Borkowskich, dłuta Thorwaldsena, w kościele OO. Dominikanów, rodziną hr. Dunin Borkowskich wniosła do prokuratoryi państwa doniesienie karne przeciw niewiadomemu sprawcy. Prokuratorya zarządziła komisyjno-sądowe badanie płaskorzeźby i jej uszkodzenia z przybraniem znawców, artysty rzeźbiarza P. Harasimowicza i L. Tyrowicza. Znawcy ocenili arcydzieło Thorwaldsena na 250.000 koron, zaś wysokość szkody, wandalizmem niewiadomego dotąd sprawcy zrządzonej i niepowetowanej na 20.000 kor. Wobec tego, że sprawca, który pracował stalowem dłutem, potrzebował do zadania uszkodzenia najmniej pół godziny czasu i musiał pracować na podwyższeniu blizko metr wysokiem, aby się do figury uszkodzonej dostać, orzekli znawcy, że uszkodzenie zajść mogło jedynie w czasie, gdy kościół był dla publiczności zamknięty. Energiczne poszukiwanie za sprawcą, prowadzone przez sędziego śledczego i słuchanie w tym celu licznych świadków jest w toku.

÷ **Samobójstwo**. Józef Aleksander Mikuszewski, ukończony słuchacz praw, który przed trzema dniami złożył trzeci egzamin państwowy, strzelił do siebie z rewolweru w zamiarze samobójczym. Kula przebiła skroń i utkwiła w mózgu i desperat w kilka godzin umarł. Powodem samobójstwa miała być nędza.

÷ **Niewyjaśnione zniknięcie**. P. Władysław Ścibor-Rylski, nauczyciel II szkoły realnej, doniósł policyi, że mieszkający z nim słuchacz filozofii p. Kazimierz W., liczący lat 25, od trzech dni gdzieś zaginął. Nie przypuszcza p. Rylski, by kolega jego wyjechał ze Lwowa, tem więcej, że wszystkie jego rzeczy zostały, natomiast obawia się, czy go nie spotkała jaka przygoda; p. W. ma mieć bardzo słabą głowę, wrażliwą na alkohol, wychodząc zaś przed trzema dniami miał 100 k. przy sobie.

÷ **Strzelanina z flobertów** po mieście, na niebezpieczeństwo której już wskazywaliśmy, stała się znowu powodem przykrego wypadku. Słuchacz politechniki S. D., strzelając na ulicy Nabielaka do wróbli, postrzelił w ramię siedzącą na balkonie p. Augustynę Scholzową. Został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

÷ **Zgubione klejnoty**. Żona adwokata p. Elza Löwenherzowa zgubiła w okolicy hotelu George'a parę kolczyków z brylantami wartości 10 tysięcy koron, sznurek pereł wartości 3 tys. koron, złotą szpilkę do krawatki z brylancikami i napisem, złotą broszkę z perłą i brylancikami i złoty pierścionek z brylancikiem i szafirem. Klejnoty były w kopercie zaadresowanej do dr. Löwenherza a łączna ich wartość wynosi 14 200 k.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że zgubione przez p. Löwenherzową klejnoty znalazł pewien rzemieślnik i oddał do policyi. P. Löwenherzowa odebrała je i zapłaciła znaleźnego 1.500 kor.

Kronika krajowa.

Telefon Lwów-Czerniowce. Plan budowy linii telefonicznej ze Lwowa do Czerniowiec będzie przedłożony Izbie posłów w sesyi jesiennej. Koszta urządzenia tej linii wynosić będą 100.000 kor.

Wybory do żydaczowskiej rady pow. Z Żydaczowa piszą nam pod d. 31 zm. Przy uzupełniającym wyborze do tutejszej rady powiatowej wybrano dziś jednogłośnie p. Stanisława Pawlikowskiego członkiem tej rady, a p. Wołkowickiego większością jednego głosu, przeciw ks. prał. Trzopińskiemu z Kochawiny. W godzinę po tych wyborach nastąpiła weryfikacya wyborów a następnie ukonstytuowanie się rady. Marszałkiem wybrany został jednogłośnie p. Stanisław Pawlikowski, zastępcą ks. Hilary Hoszowski. Do wydziału weszli pp. Antoni Skrzyński, Kazimierz Abgarowicz, ks. Sawiuk, Bolesław Widajewicz i ks. Kornel Senek jako członkowie a dr. Pilecki, Aron Gottlieb, dr. Podlisiecki, Józef Beutz i Prokop Grendzioła jako zastępcy.

Kronika powszechna.

§ **Sprawa arcybiskupa Kohna**. Morawskie namiestnictwo, rozstrzygając spór między ołomunieckiem arcybiskupstwem przeciw b. arcybiskupowi ks. Kohnowi, zasądziło tegoż ostatniego na zwrot 800.000 kor. jako odszkodowanie za straty w dobrach arcybiskupstwa.

§ **Podarcie sztandaru**. Według doniesienia *Nap* w obozie pod Pilis Csaba w pobliżu Budapesztu, gdzie obozuje 32 i 44 pułk piechoty znaleziono przed tygodniem w północnej stronie obozu chorągiew pułkową z drzewca zerwaną i wdeptaną w błoto, drzewce zaś połamane w drzazgi. Śledztwo nie doprowadziło do wykrycia sprawcy.

§ **Telegramy w języku polskim**. Z Petersburga telegrafują: Główny zarząd poczt i telegrafów ogłasza, że, gdy z powodu zatwierdzonej uchwały komitetu ministrów, nadającej ministrom i naczelnikom krajów prawo uchylania rozporządzeń, ograniczających używanie języków miejscowych, zaczynają do głównego zarządu poczt i telegrafów napływać skargi z powodu, że biura telegraficzne tu i owdzie odmówiły przyjęcia telegramów w języku polskim, należy wyjaśnić co następuje:

„Ani ustawa telegrafu, ani zatwierdzone przez ministra spraw wewnętrznych przepisy, dotyczące korespondencyi telegraficznej, nie zawierają zakazu przyjmowania depesz w języku polskim, ani w jakimkolwiek innym. Jeżeli przyjmowanie depesz ograniczono do samego tylko języka rosyjskiego, a prócz tego w niektórych urzędach do jednego lub dwóch języków obcych, to stało się to wyłącznie tą ogólną regułą, na zasadzie której depesze prywatne zagraniczne i wewnętrzne mogą być zredagowane tylko w językach, w których może się odbywać korespondencya telegraficzna w miejscu wysyłania ich i w miejscu przeznaczenia. Z tego wynika, że wymianę telegramów w języku polskim można wprowadzić tylko między biurami telegraficznemi, przyjmującemi korespondencyę międzynarodową, t. j. w takich biurach, w których są urzędnicy, wysyłający telegramy łacińskim alfabetem; w tych biurach język polski w wewnętrznej korespondencyi telegraficznej nie może mieć żadnego uprzywilejowania w porównaniu z językami innych, zamieszkujących w Rosyi narodowości, jako to: litewskim, łotyskim, tatarskim, gruzińskim i in.

„Oczywiście, że trzymanie w biurach telegraficznych telegrafistów, znających wszystkie języki miejscowe jest niemożliwe, dlatego też w całej Europie i Rosyi w korespondencyi telegraficznej używany jest język, którym mówi większa część ludności. Wobec tej ostatniej okoliczności, w 10 guberniach Królestwa Polskiego od dawien dawna między wszystkiemi filiami telegraficznemi dozwoloną została wymiana telegrafów w języku polskim.

„Z powyżej wyłuszczonego należy przejść nieuchronnie do wniosku, że żądanie przyjmowania telegramów w języku polskim nietylko w filiach telegraficznych gub. zachodnich, ale nawet w Carskiem Siole i w Znamience w gub. chersońskiej, jest bezpodstawne i główny zarząd poczt i telegrafów pozbawiony jest możności wydania do tego jakiegokolwiek rozporządzenia.“

§ **Projekty rosyjskie.** Projektowane jest zaprowadzenie izb handlowych; dalej podatku dochodowego na wzór pruski a wreszcie wprowadzenia monopolu tytoniowego w Rosyi.

§ **Wilhelm II a jego poddani.** We wtorek cesarz Wilhelm II wysłał do cara serdeczną depeszę z wyrażeniem żalu z powodu progromu floty rosyjskiej, a w tym samym dniu jego poddani i to berlińczycy, urządzili wspaniałą owacyę księciu japońskiemu Arisugawa, który przybył do Berlina na uroczystość zaślubin cesarzewicza, a potem poszli w pochodzie przed ambasadę japońską i cieszyli się z tryumfu japońskiego okrzykami banzaj!

18.898 wygranych w gotówce, w tem główna wygrana 200.000 koron, dalej wygrane 40.000 kor., 20.000 koron, 10.000 koron, 5.000 kor. i t. d. — w ogólnej kwocie przeszło pół miliona koron można wygrać na XXIV państwowej loteryi na ogólne wojskowo-dobroczynne cele. Ciągnienie odbędzie się już 15 czerwca br. Jeden los tej loteryi, która ze względu na swoj dobroczynny cel zasługuje na szczególne uznanie, kosztuje 4 kor. Nabyć je można w trafikach, kantorach wymiany, urzędach pocztowych, podatkowych itd.

Zmarli.

Dr. Wiktor Wehr, profesor chirurgii na Wszechnicy lwowskiej, zmarł 31 z. m. we Lwowie, przeżywszy lat 52. Pogrzeb odbędzie się dziś w piątek o g. 5 popołudniu z domu żałoby przy ul. Trzeciego Maja pod l. 10 na cmentarz Łyczakowski.

Ze stowarzyszeń.

Zwyczajne posiedzenie lwowskiego „Koła panien" odbędzie się w poniedziałek 5 bm. o 3 popoł. w szkole realnej.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W piątek „Krakowiacy i Górale" N. Kamińskiego.

W sobotę „Łancuch" Heijermansa.

W niedzielę „Taksator".

Repertuar teatru krakowskiego.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę „Ubogie lwice" Augiera; występ B. Leszczyńskiego.

W niedzielę „Rewizor z Petersburga" Gogola.

Z całego świata.

Wiedeń 2 czerwca. W południowych prowincyach dało się wczoraj uczuć trzęsienie ziemi.

Sarajewo 2 czerwca. Wczoraj o godz. 5 m. 46 rano dało się uczuć silne trzęsienie ziemi w kierunku ze wschodu na zachód.

Belgrad 2 czerwca. Metropolita Innocenty umarł.

Cetynia 2 czerwca. W całej Czarnogórze było wczoraj trzęsienie ziemi.

Kotor (Cattaro) 2 czerwca. Wczoraj o godz. 5 minut 44 rano dało się tu uczuć trzęsienie ziemi, trwające 12 sekund. Kilka domów zarysowało się. Także w okolicy było trzęsienie ziemi, wyrządzając w niektórych miejscowościach znaczne szkody.

Weisserhirsch (Pod Dreznem) 2 czerwca. Sławny lekarz dr. Lahmann, właściciel sanatoryum, umarł.

Ze sportu.

„Bohun" ze stadniny na Woli, własność hr. A. Potockiego, wziął nagrodę miasta Budapesztu 3.400 kor. na wtorkowych wyścigach kłusaków w Budapeszcie.

Angielskie derby rozegrane zostało w środę w Epsom. Nagrodę wziął faworyt „Cicero" lorda Roseberyego; drugim był koń francuski „Jardy" Blanca.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Wedle sprawozdania statystycznego za marzec ludność Krakowa dochodzi już do 100.000 osób. W marcu brakowało do tej liczby już tylko 200, że zapewne przez naturalny przyrost została ta cyfra już pokryta.

— Komitet dla budowy pierwszej łaźni ludowej w Krakowie odbył posiedzenie. Komitet składa się z dyrekcyi kasy oszczędności m. Krakowa, podejmującej budowę swoim kosztem, oraz z członków rady miejskiej hygienistów i techników. Zatwierdzono plany łaźni, obejmującej kąpiele wannowe i tuszowe. Na rok preliminowano 6.375 kąpieli wannowych i 42.500 tuszowych. Zakład zbudowany będzie według najnowszych wzorów. Budowa rozpocznie się w bieżącym miesiącu.

Z WARSZAWY

(Pocztą.)

— We wszystkich wydziałach magistratu warszawskiego na drzwiach wejściowych i wszędzie, gdzie było potrzeba, figurowały ostatnimi czasy napisy jedynie rosyjskie. Obecnie dopiero, uwzględniając narzekania interesentów, prezydent miasta Warszawy polecił przywrócić napisy polskie łącznie z rosyjskimi.

— W kasie pożyczkowo-oszczędnościowej artystów teatru warszawskiego buchalter Feliks Wiśniewski sprzeniewierzył 10 000 rubli. Winnego aresztowano.

Z POZNANIA.

(Pocztą.)

— Polski komitet wyborczy postawił w okręgu Zabrze-Katowice kandydaturę Korfantego.

— Niedawno temu artysta dramatyczny z Poznania, p. Józef Brzeziński uzyskał wyrok najwyższego sądu administracyjnego w Berlinie, uprawniający go do dawania przedstawień teatralnych w Księstwie Poznańskiem, Prusach wschodnich i zachodnich, Śląsku i mieście Berlinie. Brzeziński zorganizował tedy towarzystwo dramatyczne, przeważnie złożone z artystów scen galicyjskich i przystąpił do dzieła. Władze policyjne usiłowały jednak przedsiębiorstwu p. B. przeszkodzić i orzekły, iż p. B. oprócz koncesyi artystycznej potrzebuje patentu procederowego. Na tej zasadzie magistrat w Inowrocławiu zakazał p. B. dawania przedstawień, a policya miejscowa wydaliła artystów poddanych austryackich. P. Brzeziński zorganizował więc towarzystwo li tylko z artystów, poddanych pruskich, lecz władze poznańskie znowu odmówiły p. B. pozwolenia na dawanie przedstawień teatralnych, zanim nie wykaże się posiadaniem patentu procederowego. Wobec tak krzyczącej niesprawiedliwości p. B. wytoczył proces, który ukaże we właściwem świetle kulisową działalność policyi poznańskiej.

Ostatnie wiadomości.

Sejm bukowiński na środowem posiedzeniu, które przeciągnęło się do późnego wieczoru, uchwalił statut dla bukowińskiego Banku krajowego.

Prezydentem Banku zostanie, jak już donosiliśmy, dr. Fl. Lupu, Rumun, jednym zaś z wiceprezydentów, mianowicie z łona klubu ormiańsko-polskiego, dr. Stefanowicz.

Reprezentanci wszystkich gmin rumuńskich z całego kraju, oraz reprezentanci rumuńskiej szlachty, duchowieństwa i inteligencyi odbyli wspólne zgromadzenie, na którem dokonane zostało pojednanie rumuńskich partyj konserwatywnej z ludową; pojednanie dokonane zostało na tle narodowem. Pod koniec ogólne zgromadzenie rumuńskie dało wyraz swym uczuciom przyjaźni dla Polaków, których solidarna praca narodowa stała się przykładem dla Rumunów i których wierne sojusznictwo w sejmie podnoszono ze strony rumuńskiej z niezwykłem uznaniem.

Konservative Corr. zamieszcza artykuł posła Barwińskiego o ruchu konstytucyjnym w Rosyi, w którym autor wywodzi, że reformy w Rosyi mogą być od obecnego autokratycznego rządu tylko wymuszone, nigdy zaś dobrowolnie przez ten rząd dokonane nie będą.

Zamach na Alfonsa XIII.

W Paryżu w środę po północy dokonano zamachu dynamitowego na króla hiszpańskiego Alfonsa XIII, zamach jednak na szczęście się nie udał.

W środę po przedstawieniu galowem w Operze, gdy Alfons XIII o godzinie kwadrans na pierwszą po północy wracał powozem, otoczony eskortą kirasyerów, do pałacu Royal, nagle na ulicy Rivoli rzucono z tłumu w kierunku powozu królewskiego bombę, która z wielkim hukiem wybuchła. Padł koń pod jednym z kirasyerów, kilka innych koni ranionych zostało, lecz król Alfons XIII wyszedł zupełnie cało. W eskorcie powstało zamieszanie, zwłaszcza, że kilku żołnierzy spadło z koni pokaleczonych, król jednak zachował zupełny spokój. Eskorta szybko się uporządkowała i król pojechał dalej, owacyjnie okrzykiwany przez tłumy, zebrane na ulicy.

Nie obeszło się jednak bez ofiar; odłamki bomby raniły 5 osób: jednego wachmistrza, dwóch agentów policyjnych, jedną kobietę i jedno dziecko. Wszystkich ranionych odwieziono do szpitala.

Sprawcę schwytano natychmiast. Ubrany był w bluzę robotniczą, liczyć może około lat 20 i ma pochodzić z Barcelony, skąd przyjechał do Paryża umyślnie dla dokonania zamachu. Tłum rzucił się na niego i pobił go ciężko, zanim policya z rąk tłumu go wydarła. Prawe oko ma rozbite, niewiadomo, czy odłamkiem bomby, czy od kijów, którymi go rażono. Nazwisko jego nie jest jeszcze znane.

Policya rozwinęła natychmiast ściste śledztwo. Bomba, którą rzucono na króla, miała formę maszyny piekielnej i była napełnioną gwoździami i odłamkami żelaza. Taką samą drugą bombę znalazła policya na dalszej drodze, którą król miał przejeżdżać. Dwie podejrzane osoby aresztowano.

Król powrócił do pałacu Royal w dobrym humorze i zaraz zatelegrafował do królowej-matki Maryi Krystyny, iż miał „mały wypadek", jak nazwał ten zamach.

Przez cały dzień wczorajszy mnóstwo osób składało swe podpisy na arkuszach wyłożonych w pałacu Royal, na znak oburzenia z powodu zamachu.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Paryż 2 czerwca. Sędzia śledczy w sprawie zamachu kazał dokonać rewizyi w pomieszkaniu anarchisty Malato. Anarchistę tego aresztowano; nie chce on bez interwencyi adwokata wcale odpowiadać na pytania sędziego.

Dnia 26 z. m. aresztowano anarchistę hiszpańskiego Nolina, który oświadcza, że brał udział w przygotowaniach do zamachu. Główny komitet znajdował się w Barcelonie, skąd przysłane zostały bomby.

Paryż 2 czerwca. Policya ogłasza, że zna już dokładnie sprawców zamachu. Zamach pochodzi wyłącznie z kół hiszpańskich. Jeszcze dnia 26 maja aresztowano pięciu anarchistów, w tem 3 Hiszpanów i jednego Anglika; piąty zdołał uciec. Uwięziony anarchista Velina, którego niedawno w Hiszpanii skazano zaocznie na 10 lat więzienia, złożył obszerne zeznania.

Wielka część ładunku bomby pozostała w brzuchu konia jednego z kirasyerów. Tej okoliczności zawdzięcza wiele osób swe ocalenie.

Paryż 2 czerwca. (Ag. Havasa). Król hiszpański przyjmował wczoraj wieczorem w pałacu Elizejskiem ciało dyplomatyczne, prezydentów senatu i izby dep., członków gabinetu i inne osobistości polityczne. Następnie król był na zabawie publicznej, urządzonej w ogrodach Elizejskich, świetnie iluminowanych i udekorowanych wspaniale w barwach hiszpańskich i francuskich. Dopiero o północy opuścił król pałac Elizejski, pożegnawszy się serdecznie z prezydentem Loubetem.

Paryż 2 czerwca. Król hiszpański i prezydent Loubet udali się dziś o 9 rano do St. Cyr. Wypadku żadnego nie było.

Telegramy i telefonematy.

Mili goście.

Kraków 2 czerwca. (Tel. wł.) Członkowie wiedeńskiego towarzystwa przyjaciół sztuki przybędą dziś wieczorem do Krakowa dla zwiedzenia zabytków jego i dzieł sztuki. Głównym gospodarzem i przewodnikiem przybywających będzie JE. Karol hr. L a n c k o r o ń s k i, — ze Lwowa zaś przybędzie JE. Leon hr. P i n i ń s k i. Goście zwiedzać będą przez sobotę krakowskie budowle i zbiory. Na cześć ich da śniadanie w południe delegat namiestnictwa p. Fedorowicz, wieczorem odbędzie się objad pod Baranami a następnie raut u JE. Stanisława hr. Tarnowskiego na Szlaku.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń 2 czerwca. Hr. Stefan Tisza dziś rano o godz. 10 przyjęty był przez cesarza na prywatnej audyencyi.

Maroko

Paryż 2 czerwca. *Temps* omawia wiadomość, że sułtan marokański zamierza propozycye francuskie przedłożyć międzynarodowej konferencyi i nazywa ten fakt, jeżeli okaże się prawdziwym, klęską dyplomatyczną Francyi. Pismo to przypuszcza, że Anglia, Hiszpania i Włochy tak samo jak Francya sprzeciwią się temu projektowi sułtana.

Berlin 2 czerwca. Przybyła tu francuska misya specyalna na ślub niemieckiego następcy tronu.

Z ziem polskich.

(Tel. Gaz. Nar.)

Łódź 2 czerwca. We środę o g. 4 popoł. do Widzewa przybyło grono felczerów i fryzyerów w celu urządzenia strajku. Policya pragnąc zapobiedz zamknięciu sklepów, aresztowała kilka osób. Robotnicy fabryki Heinzla i Kunitzera chcieli uwolnić aresztowanych. Z tego powodu przyszło do s t a r c i a z w o j s k i e m, k t ó r e d a ł o s a l w ę k a r a b i n o w ą. Z r a n i o n o 17 o s ó b, z k t ó r y c h c z t e r y o t r z y m a ł y c i ę ż k i e r a n y.

Z Rosyi.

Rozruchy agrarne.

Z pow. borysowskiego w gub. mińskiej donoszą, że wybuchły tam rozruchy agrarne, które objęły kilka wsi okolicznych. Włościanie wsi Dobrun podzielili między siebie grunta folwarczne, zorali je i las spalili.

Donoszą z Petersburga, że dla zapobieżenia rozruchom agrarnym projektowane jest zwołanie wszechrosyjskiego zjazdu rolników.

(Telegr. „Gaz. Nar.").

Petersburg 2 czerwca. (Pet. Agencya tel.) Pogłoska, rozpowszechniona zagranicą, jakoby c a r M i k o ł a j z o s t a ł z a m o r d o w a n y, jest zupełnie b e z p o d s t a w n ą.

Petersburg 2 czerwca. Zamiar mianowania Pobiedonoscewa prezesem komitetu ministrów w miejsce Wittego został zaniechany. Jest to skutek ostatniej klęski na morzu. (Patrz list z Warszawy na 1 str.)

Petersburg 2 czerwca. Pod wpływem klęski pod Tsuszimą, w kołach decydujących zastanawiają się nad przyspieszeniem zwołania soboru ziemskiego.

Wojna.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Pogrom Rożestwieńskiego.

Petersburg 2 czerwca. Telegram komendanta krążownika „Izumrud" kapitana br. Erbena do cara, nadany wczoraj o god. 9 m 55 wieczorem w porcie St. Olga, opiewa: „Eskadra admirała Rożestwieńskiego zbliżyła się d. 27 maja do wyspy Tsuszima i natrafiła tu na wielką, całkowitą flotę japońską. Walka zaczęła się o godz. 1 m. 20 popoł. Zaraz na początku bitwy nieprzyjaciel skoncentrował swój ogień na okręty „Suworow" i „Osłablia". Nad wieczorem pancerniki „Osłablia", „Car Aleksander III" i „Borodino" zostały zniszczone „Suworow", „Kamczatka" i „Ural" odniosły ciężkie uszkodzenia i zniknęły z widowni. Komenda przeszła na kontradmirała Niebogatowa. Wieczorem pancerniki „Car Mikołaj I", „Oreł", „Semiawin", „Jen. admirał Apraksin", „Uszakow", „Syssoj Wieliki", „Nawaryn" i Nachimow", jakoteż krążownik „Izumrud", który miał zadanie pośredniczenia w doręczaniu rozkazów, popłynęły w kierunku płn. nocno-wschodnim. „Car Mikołaj I", „Oreł", „Apraksin", „Semjawin", „Uszakow", „Syssoj Wielki", „Nawaryn", „Nachimow" i inne krążowniki zostały odcięte od reszty eskadry i wkrótce zniknęły z oczu. Dywizya pancerników, która płynęła z szybkością 16 węzłów na godzinę, narażona była na kilkakrotne ataki torpedowe. Nad ranem skonstatowano, że ta dywizya złożona była z pancerników „Mikołaj I", „Oreł", „Apraksin" i „Semiawin".

D. 28 o wschodzie słońca ujrzałem na horyzoncie znowu słupy dymu z floty nieprzyjacielskiej i sygnalizowałem to admirałowi. Ten kazał powiększyć szybkość okrętów, jednakże pancerniki „Semiawin" i „Apraksin" pozostały w tyle. O godz. 10 przedpoł. najprzód na lewo a następnie na prawo spostrzeżono flotę japońską. Dywizya krążowników przedsięwzięła ruch na prawo i skutkiem tego odcięta została od eskadry i pozbawiona możności połączenia się z nią znowu.

Postanowiłem z największą szybkością popłynąć w kierunku do Władywostoku, ażeby ujść pościgu krążowników nieprzyjacielskich. Obawiając się spotkania po drodze z okrętami nieprzyjacielskimi, jakoteż z powodu braku węgla obrałem drogę do zatoki Włodzimirskiej gdzie przybyłem w nocy z 29 na 30 maja. W skutek panującej ciemności okręt mój o pół do 2-ej w nocy najechał na skałę. Ponieważ miałem jeszcze tylko 10 ton węgla, a nie było sposobu uruchomienia krążownika, zarządziłem przewiezienie załogi na ląd, a krążownik wysadziłem w powietrze, ażeby nie dostał się w ręce nieprzyjaciela. Podczas walki 10 marynarzy mojego okrętu zostało zranionych, zaś oficerowie jakoteż reszta załogi wyszli bez szwanku.

Tokio 2 czerwca. (B. Reutera). Ranni Japończycy, znajdujący się w szpitalu w Maidzuru, donoszą o bitwie koło Tsuszimy, co następuje: Okręt liniowy Kniaź Suworow" znajdujący się na czele linii bojowej rosyjskiej pierwszy rozpoczął ogień. Okręt japoński „Mikasa", będąc na czele linii japońskiej, odpowiedział natychmiast. Obie floty wymieniając silny ogień działowy, powoli zbliżały się do siebie. Po krótkiej a silnej walce widziano, że pokład okrętu „Admirał Uszakow" stoi w płomieniach. Okręt ten wycofano z linii bojowej.

O godz. pół do 5 popoł. linia nieprzyjacielska była w zupełnym nieładzie, a ogień rosyjski stał się słabszy. „Borodino" i „Kamczatka" zatonęły. Załoga okrętu „Borodino" jednakże do ostatniej chwili walecznie strzelała, aż statek wraz z nią nie zatonął.

W niedzielę rano spostrzeżono pięć rosyjskich okrętów koło wyspy Liancourt. Okręt „Izumrud" zdołał ujść, zaś cztery inne okręty nie stawiały żadnego oporu i ściągnąwszy flagę rosyjską, wywiesiły japońską. A d m i r a ł N i e b o g a t o w spuścił łódź i zbliżył się na niej do japońskiego pancernika „Izama", gdzie się p o d d a ł.

Tokio 2 czerwca. (Biuro Reutera). S t r a t y R o s y a n w ostatniej bitwie morskiej o b l i c z a j ą na 7 do 9 tysięcy ludzi, nie licząc w to jeńców. Wiele trupów znaleziono na sąsiednich wyspach i wybrzeżach.

Tokio 3 czerwca. (Biuro Reutera). S t r a t y j a p o ń s k i e w bitwie morskiej w cieśninie koreańskiej w y n o s z ą 113 z a b i t y c h, 424 r a n n y c h oficerów i żołnierzy. Pokazuje się, że straty są mniejsze, aniżeli w pierwszej chwili przypuszczano.

Tokio 2 czerwca. (Biuro Reutera). Ponieważ konieczność zatajenia dawniejszych strat japońskich już nie istnieje, ogłasza obecnie admiralicya te straty, które poniosła flota japońska podczas walki koło Portu Artura.

Okręt wojenny „Haszima" zatonął w maju 1904 koło Portu Artura z powodu miny; tak samo poszedł na dno dnia 17 maja zr. kontrtorpedowiec „Akasugi", razem z kanonierką „Oszima". Dnia 3 grudnia najechał kontrtorpedowiec „Haimpori" na minę podczas blokady Portu Artura i zatonął; d. 6 listopada podczas blokady najechała na skały kanonierka „Mago" i zatonęła. Wreszcie 12 grudnia koło Portu Artura najechał krążownik „Takasago" na minę i zatonął.

Petersburg 2 czerwca. (Pet. Ag.) Generał Liniewicz telegrafuje pod datą 30 maja: Generał Hasbek donosi dnia 30 maja, godz. 10 rano: Kontrtorpedowiec „G r o ź n y", który się odłączył od eskadry podczas walki, p r z y b y ł d o W ł a d y w o s t o k u. Podług sprawozdania komendanta „Groźny", jakoteż torpedowiec „Biedowy", na który schronił się był Rożestwieński ze swoim sztabem, płynęły w kierunku północnym. Na północ od wyspy Degelese spotkały się oba statki z dwoma wielkimi japońskimi kontrtorpedowcami, które rozpoczęły walkę. Podczas tej walki widziano, jak „Biedowy" wskutek wybuchu zatonął. „Groźny" zaś zniszczył jeden z japońskich okrętów (?)

Londyn 2 czerwca. Korespondent dziennika *Daily Telegraph*, który był na jednym z okrętów japońskiej floty, tak opisuje bitwę:

Rosyjska flota wpłynęła do cieśniny koreańskiej o godz. 5 rano. W południe opuściła japońska flota swą podstawę operacyjną. Część japońskiej floty otrzymała polecenie przyparcia floty rosyjskiej do wybrzeży wyspy Iki. Lecz flota Rosyan całą siłą pary przepłynęła koło tej wyspy. Wówczas część floty japońskiej zastąpiła Rosyanom drogę od strony północnej. Japońskie okręty, manewrując z nadzwyczajną precyzyą, ostrzeliwały flotę Rożestwieńskiego z obu skrzydeł i od północy. Przez pewien czas trwał silny ogień obu flot. Po kilku godzinach okazało się że rosyjska flota zaprzestaje stopniowo ognia. Japończycy poznawszy, iż wśród okrętów rosyjskich zapanowało zamieszanie i że w bitwie nastał krytyczny moment, podwoili gwałtowność swych strzałów.

O godzinie 2 popołudniu doszła bitwa do punktu kulminacyjnego. Podczas bitwy dążyła rosyjska flota na północ, a japońska manewrowała tak, że ciągle pozostawała w tej samej strategicznej pozycyi, otaczając Rożestwieńskiego od wschodu, zachodu i północy. Rosyanie znajdowali się w okręgu, z którego nie mogli wyjść. W czasie od godz. 4—5 popołudniu zatonęły: krążownik typu „Admirał Nachimow" i okręt przewozowy „Kamczatka". [illegible] okrętów, [illegible] Od tej chwili klęska Rosyan stała się widoczną. Kilka okrętów popłynęło na wschód, kilka na zachód; było jasnem, że Rożestwieński pobity. Japończycy zbliżyli się. Rosyjska flota nie tworzyła już jednej całości, lecz rozbita była na kilka części [illegible] wybrzeży.

Togo nie ryzykował i nie stracił nic. Morze uspokoiło się i wiatr ustał. Rosyjskie okręty ciągle usiłowały przedostać się na północ, Japończycy przeszkadzali temu. W nocy zaatakowały Rosyan torpedowce. Flotylla torpedowców jak szarańcze rzuciły się na okręty rosyjskie. Wielkie okręty japońskie poparły ten atak, ostrzeliwując Rosyan i oświetlając reflektorami. [illegible] nocy zatonęły: „Imperator Aleksander III", „Osłablia", „Navarin", „Oreł" i jeszcze jeden okręt oraz trzy kanonierki. W niedzielę o świcie napadły japońskie okręty na resztę floty rosyjskiej. Cały dzień trwała bitwa, w końcu rosyjskie statki nie mogły stawiać już skutecznego oporu.

[illegible] opis korespondenta.

Petersburg 2 czerwca. Telegram komendanta torpedowca „Brawy" porucznik Durnowo do admirała W. ks. Aleksieja Aleksandrowicza z Władywostoku z datą wczorajszą donosi: „Przybyłem szczęśliwie d. 30 maja do Władywostoku, po odłączeniu się d. 27 maja o 8 wieczorem od eskadry rosyjskiej. W tym czasie widziałem wszystkie pancerniki w szyku bojowym. Z wyjątkiem „Osłablii" i jednego okrętu typu „kniaź Suwarów" wszystkie pancerniki płynęły jeden za drugim.

O godz. pół do 3 po poł. wyratowaliśmy 175 marynarzy i oficerów, którzy ze statku „Osłablia" wpadli byli do morza. O godz. 4 pop. byłem w bardzo silnym ogniu. Nabój 6-calowy zniszczył most okrętowy i część kotła. Skutkiem eksplozyi tego naboju w dalszym ciągu dwa kotły zostały zniszczone — i także części maszynowe zepsute. 10 majtków zginęło, czterej i jeden porucznik lekko ranni. Te uszkodzenia zmniejszyły szybkość okrętu, skutkiem tego nie mogłem płynąć razem z eskadrą. Dlatego popłynąłem sam i ażeby ujść pościgu japońskich torpedowców, płynąłem wzdłuż wybrzeży japońskich. Spotkałem po drodze więcej niż 15 torpedowców nieprzyjacielskich, które wracały z ataku. Ażeby nie być widzianym, kazałem usunąć maszt i w ciągu dnia kominy polakierować na biało.

Dnia 29 także trzeci kocioł się zepsuł, tak że mogłem płynąć tylko z szybkością 5 mil (morskich) na godzinę. W skutek braku węgla zmuszony byłem spalić wszystkie drewniane części składowe okrętu. Dnia 30 ustawiłem jeden maszt i połączyłem się telegraficznie z Władywostokiem.

Tokio 2 czerwca. (B. Reutera.) Pewien japoński oficer marynarki, który wrócił do Sassebo, daje następujący opis bitwy morskiej w cieśninie koreańskiej.

Gdy flota japońska spostrzegła okręty rosyjskie, wpłynęła do kanału wschodniego w cieśninie Tsuszimy. Z powodu, że morze było burzliwe, torpedowce musiały szukać schronienia koło wyspy Tsuszima. Okręty rosyjskie zbliżały się w dobrym porządku. Wówczas admirał Togo sygnalizował ze swego okrętu „Mikasa", co następuje:

„Los państwa zawisłym jest od dzisiejszej walki. Oczekuje się od was wszystkich, że zrobicie wszystko, co będzie w waszej mocy."

Podczas walki usiłowania Japończyków skierowane były ku temu, aby flotę rosyjską osaczyć. Rosyanie usiłowali przebić się, jednakże nasza flotyla torpedowców udaremniła te próby i flota rosyjska aż do dnia następnego pozostała osaczona ze wszystkich stron, tak iż okręty rosyjskie nie mogły ujść.

Odpowiednio do otrzymanych poprzednio rozkazów nasze kontrtorpedowce przeszły do ataku. Rosyanie udaremnili w nocy pierwszy i drugi atak przy pomocy swoich reflektorów, trzeci atak jednakowoż udał się. Rosyanie płynęli podczas nocy dalej, ale bezustannie i podczas dalszej drogi byli przez Japończyków otoczeni.

Nad ranem wznowiono bitwę i tego dnia (w niedzielę) straty Rosyan były najcięższe. Zdawało się, że nieprzyjaciel wcale nie jest wyćwiczonym w odpieraniu ataków nocnych. W czasie naszego pierwszego ataku Rosyanie operowali także reflektorami, co wprawdzie utrudniło naszą akcyę, ale też wskazało nam, gdzie się znajduje flota rosyjska i przyczyniło się bardzo do naszego powodzenia.

Petersburg 2 czerwca. R a d a w o j e n n a pod przewodnictwem c a r a w Carskiem Siole u c h w a l i ł a jednogłośnie p r o w a d z e n i e w o j n y w d a l s z y m c i ą g u.

Dział rolniczy.

a **Kółka rolnicze w powiecie lwowskim.** Wczoraj popołudniu odbył się w gmachu ratuszowym doroczny zjazd kółek rolniczych powiatu lwowskiego, przy udziale około 100 delegatów prawie wszystkich kółek powiatu. Przybyli nadto ks. Głodziński, inspektor szkół z kursami rolniczymi, prof. Rylski, insp. Popławski, dyrektor Ligi pomocy przemysłowej p. Olszewski, nadto delegaci koła akad. i koła im. Kościuszki T. S. L. Obrady zagaił członek zarządu gł. i delegat na powiat lwowski dr. Br. Dulęba, [illegible] sekretarz [illegible] z Kozielnik [illegible], [illegible] do przedłożenia sprawozdania rocznego z działalności kółek rolniczych w powiecie lwowskim w roku ostatnim.

Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że liczba kółek rolniczych z 17 wzrosła w dwu ostatnich latach do 50. Obejmują one trzy obwody sądowe: Lwów, Szczerzec, Winniki a 61 gmin. W tem 8 kółek ma własne budynki, w których się mieszczą sklepy kółek, czytelnie i straże ochotnicze. Liczba członków doszła do 1844. W roku sprawozdawczym odbyły wszystkie kółka łącznie 1840 zebrań, zebrań zarządu kółek, zebrań ogólnych i niedzielnych. Księgozbiory łącznie posiadają 3400 książek. Co do akcyi ogólno oświatowej, to brały kółka żywy udział we wszystkich obchodach narodowych, urządzanych w tym okresie; podnieść należy, że bardzo pięknie rozwijają się teatry amatorskie włościańskie przy kółkach, nie mniej czytelnie i wypożyczalnie wiejskie. Bardzo ważną częścią działalności kółek są ochotnicze straże pożarne, których w miejscowościach, gdzie są kółka, jest 33, a w tem 23 należy do kółek. Zasługą kółek było utworzenie powiatowego kursu pożarnictwa w Zamarstynowie pod Lwowem. W dziale handlowym wykazuje sprawozdanie 32 sklepów z udziałami na kwotę 8964 koron; z tego 13 sklepów jest we własnym zarządzie a 19 w dzierżawie, skąd dochód wynosi 1095 koron. W dziale rolniczym wspólne usiłowanie zarządu głównego, inspektorów rolniczych, instruktora sadownictwa i zarządów miejscowych, wydały bardzo piękne rezultaty. Wspomnieć tu należy o kursie przerobów owocowych, dalej o wykładach weterynaryjno-hodowlanych, urządzonych dla członków kółek. Wszelkie tego rodzaju kursa rozpoczynano z Bogiem, poprzedzając je nabożeństwem. Na ogół usiłowania zarządów i delegata wydały bardzo dodatnie rezultaty, zwłaszcza w kierunku ulepszenia gospodarstw.

Nad sprawozdaniem tem wywiązała się krótka dyskusya, poczem sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

Następnie p. Józef Olszewski, dyrektor Ligi pomocy przemysłowej, wygłosił bardzo zajmujący i pożyteczny wykład o stosunku kółek rolniczych do przemysłu krajowego, a inspektor P. Popławski mówił o ogniotrwałem kryciu budynków na małej własności.

Nakoniec mówiono jeszcze o sprawach wewnętrznych i administracyjnych, oraz o sprawach dotyczących tegorocznej ogólnej rady kółek, która ma się odbyć w Tarnopolu.

Z rynków towarowych

Budapeszt dnia 2 czerwca. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na maj 00 00—00 00 na październik 16 38 do 16 40, żyto na maj 00.00—00 00, żyto na październik 18 22 -18 24, owies na maj 00 00, do 00 00, owies na październik 11 32—11 34, kukurudza na maj 11 34—11 36, kukurudza na lipiec 14 76—14 78, Rzepak na sierpień 23 70—23 90.

Dział ekonomiczny.

β **Losowania.** Przy dzisiejszem ciągnieniu losów z r. 1864 główna wygrana 300.000 kor. padła na serrę 3508 nr. 99. 40.000 kor. wygrał los serya 2866, nr. 90.

Przyjechali do Lwowa d. 2 czerwca.

Hotel Europejski (Albera, Sakowrona.) F. Górewicz z Genf, O. Basset z Paryża, P. Grunwald z Worochty, P. Ławroński z Borysławia, dr. A. Lisowski z Krakowa, A. Horodyski z Kuczabiniec, dyr. W. Köller z Lienz, dr. Furman ze Lwowa, M. Mendelsohn z Paryża, A. Gaster z Bukaresztu, P. Pawlikowska z Rohatyna, E. Bocheński z Rawy, pułk. Widman ze Stanisławowa, dr. A. Iskrzycki z Sanoka.

43

Straszna siódemka.

(Powieść z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

Noc tę spędziłam w mieście, ale nie zaznałam chwili spokoju. Człowieka, którego kochałam, używała pani Koluchy za narzędzie do wykonania potwornych zamysłów swoich. Chciano spełnić zbrodnię a do jej wykonania wybrano Jana North. W jaki sposób cios zabójczy ma być zadany, tego nie wiem, uprzedzam pana jednak, że ofiarą jego padnie adwokat Dufrayer. Czy pan rozumie okropne położenie moje? Pani Koluchy zleciła memu narzeczonemu spełnienie aktu zemsty. Obojętne jej, że Jan zostanie powieszony za karę, bo ze zwykłą sobie przebiegłością tak plan cały ułożyła, iż ona w żadnym razie nie może być pociągniętą do odpowiedzialności. Wiesz teraz, panie Head, co mam na celu; chcę ratować mego narzeczonego. Pragnę również oszczędzić pana Dufrayer'a, lecz przedewszyskiem chodzi mi o North'a.

Rozumiem to, panno Francourt i lituję się nad tobą z całego serca.

— Jeśli litujesz się, w takim razie zechcesz mi dopomódz.

— Wątpić o tem nie należy.

— Dobrze; tego pragnęłam właśnie.

— Czy jednak nieszczęściu zapobiedz zdołamy? Oboje jesteśmy w okropnem położeniu ludzi, którzy czują, że grom ma spaść na ich głowy, a nie wiedzą, z której strony niebezpieczeństwo zagraża.

— Z tego, co słyszałam, wnosić mogę, że zbrodnia ma być spełnioną w Londynie i dlatego to nalegałam na pana Dufrayer'a, iżby pozostał w Estbourne, sądziłam, że ustna przestroga skuteczniej podziała od listu anonimowego. Następnie i tego chwyciłam się środka, naznaczyłam adwokatowi spotkanie przy Marble Arch. Obojętne mi było, co o mnie pomyśli, bylem zdołała uratować North'a. Pan Dufrayer nie posłuchał wezwania i z rozpaczy odwołałam się do pana.

— Rad jestem z tego, żeś pani do mnie przyszła — rzekłem. — Czy ułożyłaś jaki plan działania?

— Mam gotowy zamiar, ale przed wykonaniem jego potrzebuję obietnicy twojej, panie Head, że nietylko postarasz się ratować Dufraye'ra, lecz również przyczynić się zechcesz do ocalenia North'a. Musisz dać mi słowo honoru, że nie będziesz nigdy w żadnym razie świadczył przeciw narzeczonemu memu.

— Przyrzekam tylko, że nie ja go oddam w ręce policyi — odparłem — więcej obiecywać nie mogę. Poprzestaniesz pani na tem przyrzeczeniu?

Zawahała się, a po dłuższym namyśle rzekła:

— Sądzę, że i taką obietnicą zadowolić się powinnam. Czy pan Dufrayer zechce dać również żądane przezemnie słowo?

— Myślę, że mogę zobowiązanie takie przyjąć w jego imieniu.

— Zgoda. Powiem więc, w jaki sposob zdołamy zaradzić złemu. Wykryłam, że North odbiera niekiedy listy od pani Koluchy. Gdyby jeden z nich odało nam się przejąć, doszlibyśmy wątku tajemniczej intrygi.

— Jak można by dokazać tego? — pytałem?

— Poznajomiona jestem ze zwykłym trybem życia North'a — oświadczyła młoda dziewczyna — wraca on zawsze do domu między dziewiątą a jedenastą wieczorem a wychodzi z mieszkania dopiero na drugi dzień rano. Nocami oddaje się zapewne nieszczęsnemu nałogowi palenia opium. Dla mnie jest rzeczą niemożliwą chodzić do niego o tak późnej godzinie, jestem zresztą zbyt pilnie strzeżoną, ale pan, czy nie zechciałby iść do niego?... choćby zaraz tej nocy?

— Uznajesz krok taki koniecznym? — zagadnąłem.

— Nie inaczej: jest to jedyny środek dowiedzenia się prawdy. Możesz odwołać się do niego z jakiemś niby zleceniem pana Dufrayer'a; jesteś przyjacielem adwokata i takie pośrednictwo nie powinno budzić podejrzeń North'a. Będąc już w jego mieszkaniu, pan rozważy lepiej, co czynić wypada. Znajdziesz mego narzeczonego prawdopodobnie odurzonym już wskutek działania opium i z łatwością skłonisz go do wyjawienia ukrywanej tajemnicy. W najgorszym razie zdołasz pan pochwycić ktory z listów pani Koluchy.

Namyślałem się czas jakiś, wreszcie rzekłem:

— Pójdę do Northa, lubo nie wierzę, iżby bytność moja u niego mogła w pożądany dla nas sposób rozstrzygnąć wątpliwość.

— Nie dzielę tego zdania; polegając na zręcznem i taktownem postępowaniu pana: przekonaną jestem, że ci się powiedzie, że zdołasz odnaleść jeden z listów pani Koluchy. Czy umiesz odczytywać cyfrowane pismo?

— Umiałem radzić sobie z tem dawniej — odparłem.

— Zauważyłam, że Włoszka koresponduje zawsze w taki tajemniczy sposób. Nie ociągaj się pan, proszę, zechciej koniecznie dzisiejszej nocy nawiedzić North'a. Oto jego adres. Żądam, iżbyś mnie pan zawiadomił bezzwłocznie o rezultacie czynionej próby; nie chcę nawet przypuszczać, żeby nie miała osiągnąć pożądanego rezultatu...

Blada, drżąca, wyciągnęła do mnie na pożegnanie rękę.

— Jesteś pan dzielnym człowiekiem — rzekła — pewną jestem, że zdołasz dopiąć celu. Teraz odejdź, proszę, iżby nasza służąca nie zastała cię tutaj.

Tego dnia wieczorem między dziewiątą a jedenastą byłem już w mieszkaniu North'a. Drzwi otworzyła mi osobiście właścicielka lokalu. Zapytałem o dependenta, oświadczając, że przychodzę do niego z pilnem zleceniem od pana Dufrayer'a

— Nie wiem, czy moj lokator jest w domu — odpowiedziała zagadniona — możesz się pan sam o tem przekonać, jeśli zechcesz wejść na trzecie piętro do lokalu frontowego.

(C. d. n.)

Konkurs.

W Akademii rolniczej w Dublanach będzie opróżnionych na rok szkolny 1905/6 cztery miejsc funduszowych zupełnie wolnych od wszelkich opłat.

Miejsca te nadaje wys. Wydział krajowy uczniom nie zamożnym, pilnym, dobrze się prowadzącym i posiadającym warunki przyjęcia.

Pierwszeństwo mają posiadający świadectwa dojrzałości z wyższego gimnazyum lub wyższej szkoły realnej,

Podania na konkurs — który zostanie zamknięty z d. 8 lipca b. r. — należy wnosić do Dyrekcyi Akademii rolniczej w Dublanach z dołączeniem metryki chrztu, świadectwa moralności, wystawionego przez władzę miejscową za czas od opuszczenia szkoły i świadectwa ubóstwa.

Dyrekcya Akademii rolniczej w Dublanach.

371 *Frommel* m. p.

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1905 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z
(na dworzec główny)

POCIĄG pośp. przych. o g.	POCIĄG osob. przych. o g.	
12·20	—	Ickan. (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy.
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berthomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körozmezö
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	11·55	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
2·30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·45	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Drohobycza, Borysławia
—	4·32	Jaworowa
—	5·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnow), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·30	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny
		Na dworzec „Podzamcze"
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do
(z dworca głównego)

POCIĄG pośp. odch. o g.	POCIĄG osob. odch. o g.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.)
—	9·00	Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł. w niedzielę i święta) Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhometu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
—	11·10	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
2·00	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·55	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5 do 30/9 co niedzieli i święta)
—	4·10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·20	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Kołomyi, Żydaczowa, Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	5·58	Jaworowa
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz, (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4)
—	11·05	Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·10	Stryja, Drohobycza, Borysławia
		Z dworca „Podzamcze"
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·13	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·23	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy) Brodów
—	11·34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych pasaż Hausmana l. 9.

Ogłoszenie.

Magistrat kr. st. m. Lwowa rozpisuje rozprawę ofertową na budowę dwu murowanych budynków jak i szopy na węgiel — dla potrzeby gazowni miejskiej, z terminem 10 czerwca 1905.

Odnośne plany, postanowienia i wzory ofert można przeglądać w godzinach urzędowych w biurze miejskiego Urzędu budowniczego lub Dyrekcyi gazowni miejskiej.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 10 czerwca br. o godzinie 11 przed południem w biurze miejskiego Urzędu budowniczego.

Lwów dnia 27 maja 1905. 369

Z Magistratu kr. st. m. Lwowa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.